Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV

Rok XV. Kraków, środa 26 października 1932 Nr. 290

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Niemieckie horoskopy wyborcze

Przewidywane zwycięstwo komunistów i niemiecko-narodowych, klęska hitlerowców i socjalistów

Berlin. 24. 10. PAT. W prasie pojawiły się już pierwsze prognostyki wyników wyborów do Reichstagu, wyznaczonych na dzień 6 listopada br „Montag Morgen" liczy na zmniejszenie frekwencji głosujących. Liczba posłów w Reichstagu, która ostatnio wzrosła do cyfry 608, znów się skurczy. Stronnictwo narodowo-socjalistyczne, które posiadało dotychczas 230 posłów, stracić ma według tych obliczeń 20 do 40 mandatów. Rozporządzałoby ono od 190 do 200 głosami. Liczba mandatów socjaldemokratycznych spadnie zapewne o 10 proc. ze 133 do 120, liczba komunistów w Reichstagu wzrośnie według przypuszczeń prasy z 89 do 100 lub 110 posłów. W ten sposób nastąpiłoby zrównanie sił socjaldemokratów i komunistów. Centrum według dotychczasowych przewidywań straci 5—6 mandatów. Powszechne jest przekonanie, że największy przyrost głosów uzyskają niemiecko-narodowi, jako jedyna partja rządowa. Gdyby uzyskali oni 20 nowych mandatów, to oznaczałoby to przyrost o 50 proc. obecnej liczby posłów. Drobne stronnictwa zachowają prawdopodobnie swój obecny stan posiadania Taki przyrost w układzie sił poszczególnych stronnictw sprawiłby — jak zaznacza „Montag Morgen" — zasadniczą zmianę politycznego oblicza Reichstagu.

Thyssen odmawia Hitlerowi subwencyj

Berlin, 24. 10. (Sch) Prasa socjalno-demokratyczna donosi, że przed kilku dniami Adolf Hitler udał się na zamek przemysłowca Thyssena w Landsbergu celem interwencji na rzecz dalszego finansowania ruchu narodowo-socjalistycznego. Tym razem Hitler miał się spotkać z odmową. Odmowę swoją motywuje ciężki przemysł tem, że członkowie partji Hitlera biorą udział w akcji strajkowej.

Interesy koncernu Kreugera w Polsce przedmiotem badań policji szwedzkiej

Bliższa współpraca b. honorowego konsula polskiego z Ivarem Kreugerem

Sztokholm, 24. 10. PAT. „Nya Dagligt Allehanda" donosi, że policja kryminalna zajęta jest obecnie głównie badaniem współpracy Torstena Kreugera z jego bratem. Była ona podobno ściślejsza, aniżeli dotychczas przypuszczano. Policja bada teraz szczegółowo interesy koncernu Kreugera w Polsce.

Sztokholm, 24. 10. PAT. Torsten Kreuger został aresztowany pod zarzutem oszustwa. — Przesłuchanie odbędzie się 28 października. Naczelnik policji Zetterquist zawiadomił go osobiście o aresztowaniu. Kreuger został odrazu odprowadzony do więzienia śledczego.

Niepokojący marsz bezrobotnych na Londyn

Londyn. 24. 10. (L) Zainicjonowany przez bezrobotnych hrabstwa Lancashire marsz demonstracyjny do Londynu, znajduje obecnie licznych naśladowców w różnych częściach Anglji. Tłumy bezrobotnych z Walji południowej, Kent, Yorkshire, Lancashire i innych hrabstw ciągną do Londynu celem zamanifestowania swej nędzy. Wśród demonstrantów znajdują się także liczne kobiety bezrobotne. W miastach, przez które przechodzą demonstranci utworzone zostały komitety, które wspólnie z władzami troszczą się o zapewnienie im dachu nad głową i żywności. Ruch ten budzi w kraju ogólne zaniepokojenie.

Londyn pogrążony w ciemnościach

Londyn, 24. 10. (L) Nad Londynem zapanowały dziś w południe ciemności nocne. Po stosunkowo pogodnym, aczkolwiek lekko mglistym poranku poczęło coraz bardziej szarzeć i ściemniać się, aż w południe zapanował zupełny mrok, jak o północy. Zjawisko to tłumaczą meterologowie w ten sposób, że wskutek zupełnej ciszy powietrza, dym w połączeniu z wilgocią powietrza utworzył tak gęstą powłokę, iż promienie słoneczne nie mogły się przez nią przedostać, nawet w załamaniu.

Nowa konferencja angielsko-indyjska

Londyn, 24. 10. (L) W połowie listopada zwołana zostanie nowa konferencja angielsko-indyjska, która ma się zająć nierozwiązanemi sprawami konstytucyjnemi w Indjach angielskich. Jest to już trzecia z rzędu konferencja angielsko-indyjska. Liczba uczestników tej konferencji będzie obecnie dużo mniejsza i wynosić ma 40 delegatów.

A wojenka trwa...

Buenos Aires. 24. 10. PAT. Donoszą z Assomption, że wojska paragwajskie zajęły fort Arce.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Kanclerz Dollfuss przeciw Anschlussowi

Wiedeń, 24. 10. PAT. W Salzburgu kanc. Dollfuss wygłosił przemówienie na temat Anschlussu oświadczając, że Niemcy austrjaccy nie chcą być przyjęci z litości przez swych starszych braci, lecz pragną przedewszystkiem uporządkować sami swe własne sprawy domowe, aby w przyszłości, jako wolne i samodzielne państwo niemieckie zadecydować według własnego przekonania o swych dalszych losach.

Centrowiec niemiecki wydalony z Austrji za krytykę rządu Dollfussa

Wiedeń, 24. 10. PAT. Na zgromadzeniu socjaldemokratów we Wiedniu przemawiał wczoraj poseł centrowy do Reichstagu ks. Hubert Loewenstein Wertheim, krytykując politykę rządu austrjackiego i większości parlamentarnej. Policja wiedeńska zarządziła z tego powodu wydalenie ks. Loewenstein-Wertheima z granic Austrji.

Walki partyjne w Austrji

Wiedeń, 24. 10. PAT. Wczorajsza niedziela przeszła we Wiedniu spokojnie. Natomiast na prowincji wydarzyły się liczne starcia między socjalnemi- demokratami, komunistami a hitlerowcami. W miejscowości St. Poelten przyszło do walki ulicznej między narodowymi-socjalistami a komunistami, przyczem narodowisocjaliści zaatakowali również policję, która chciała rozdzielić walczących. Dwu policjantów odniosło rany. W miejscowości Gruekbach narodowi socjaliści napadli na dom robotniczy i zdemolowali jego urządzenie.

Zajścia antyfaszystowskie we Francji

Paryż. 24. 10. PAT. Według doniesień dzienników manifestacje antyfaszystowskie, jakie miały miejsce w nocy z 22 na 23 października w Chambery w chwili odjazdu pociągu, wiozącego faszystów na obchód faszystowski w Turynie, doprowadziły do starć. w czasie których użyto broni palnej. Nikt jednak nie został raniony. Jedną osobę aresztowano. Donoszą pozatem, że zerwana została i zabrana flaga francuska, wywieszona na posterunku żandarmerji w Moncenis.

Bukareszt. 24. 10. PAT. Księżna Helena przybyła ozisiaj do Bukaresztu i zatrzymała się w swym pałacu.

Parę cierpkich słów prawdy o stosunku Francji do Polski

Znamienny artykuł pisma paryskiego

Paryż, 24. 10. PAT. „L. Ere Neuvelle“ zamieszcza we wczorajszym numerze artykuł wstępny, poświęcony obecnym stosunkom między Polską a Francją. Zdaniem pisma dwie kwestje pozostają w zawieszeniu między obu krajami: **kwestja materjału wojennego, dostarczonego przed kilku laty Polsce przez Francję oraz sprawa koncesji kolei żelaznej Śląsk—Gdynia.** Nie byłoby wskazane — pisze dziennik — pozwolić, aby społeczeństwo francuskie uwierzyło w tę nieprawdę, że Francja pożyczyła dużo pieniędzy Polsce i że Polska jest pod tym względem nienasycona. **W rzeczywistości bowiem Francja nie pożyczyła Polsce nic.** — Trzeba, aby wiedziano o tem dobrze chociażby dlatego, aby przeciwdziałać pewnej propagandzie, jak również w celu stworzenia podstaw dla poważnej dyskusji. **Co się tyczy dostawy materjałów wojennych, dziennik stwierdza, że ściśle biorąc, Francja sprzedała je za sumę około miljarda franków. Okazało się jednak że materjał, dostarczony przez Francję był nie do użycia.** Wielka jest liczba oficerów polskich — oświadcza dziennik — którzy przed wojną otrzymali wykształcenie wojskowe w armji niemieckiej lub austrjackiej. Jaki sąd mogli oni sobie wyrobić o Francji i w jakiej sytuacji moralnej postawiła ona swych starych przyjaciół Polaków, stojących niewzruszenie po stronie Francji.

Inaczej przedstawia się sprawa kolei żelaznej Śląsk—Gdynia. Linja ta ma żywotne znaczenie dla Polski, gdyż pozwala na eksploatację najbogatszych okręgów górniczych, znajdujących ujście w porcie polskim poza Gdańskiem. Otóż budowę tej linji **powierzono pewnemu towarzystwu francuskiemu, które miało wykonać prace według uzgodnionego planu,** oraz dostarczyć kapitału kolejnemi transzami w ściśle określonych terminach. Początkowo wszystko szło dobrze. **Następnie jednak stan rzeczy uległ zmianie. Ponieważ z końcem października upływa ostateczny termin, umowa będzie mogła być uważana za nieistniejącą.** Konsekwencje podobnego stanu rzeczy są dla Polski bardzo poważne. **Niemniej poważne są one również dla Francji.** Faworyzowała ona intrygi tych, w których interesie leży oczernianie Francji przed Polską i przypisywanie jej zamiast polityki pokoju, polityki o całkowicie innym charakterze. **Trzeba koniecznie rozprószyć wiszące chmury.** Trzeba, aby opinja polska i opinja francuska miały do siebie zaufanie i czemprędzej wyjaśniały wszystkie te kwestje wątpliwe. Chodzi o przyszłość przyjaźni francusko-polskiej.

* * *

Warszawa, 24. 10. PAT. Dnia 24. bm. p. minister komunikacji Butkiewicz przyjął p. Koehla, dyrektora banku krajów północnych i administratora towarzystwa kolei francusko-polskich, oraz p. Peychoz, delegata tego towarzystwa na Polskę.

Anglja i St. Zjednoczone uzgodniły stanowiska

w sprawie rozbrojenia i konferencji gospodarczej

Londyn, 24. 10. (L) „Daily Herald“ donosi, że rozmowy premjera MacDonalda, ministra spraw zagranicznych sir John Simona i delegata amerykańskiego na konferencję rozbrojeniową Norman Davisa **doprowadziły do porozumienia w kwestji rozbrojenia i w kwestji gospodarczej, które stanowią nierozłączną całość. Uzgodniono również stanowisko, jakie zajmą Stany Zjednoczone i Anglja na światowej konferencji gospodarczej.**

Londyn. 24. 10. PAT. Dzisiejsza rozmowa MacDonalda z sir Johnem Simonem i Normanem Davisem trwała 2 godziny. W kołach dyplomatycznych nie przypuszczają, by rozmowa ta dotyczyła sprawy długów angielskich wobec Stanów Zjednoczonych, sądzą raczej, że chodziło o zastanowienie się nad sposobami rozpatrzenia prac konferencji rozbrojeniowej i ułatwienie wyjścia z trudnego, położenia, wywołanego przez ustąpienie Niemiec. Norman Davis starał się o wynalezienie formuły, mogącej uzgodnić plan rozbrojeniowy prezydenta Hoovera z propozycjami angielskiemi.

Jeszcze niema porozumienia co do konferencji mocarstw

Londyn, 24. 10. (L) Na interpelację w Izbie gmin minister spraw zagranicznych sir John Simon oświadczył, że w kwestji projektowanej konferencji mocarstw nie osiągnięto jeszcze porozumienia. **Jedyną trudność powoduje miejsce odbycia tej konferencji.** Rząd angielski nie zaniecha jednak tej sprawy. Dalej oświadczył Simon, że rząd w żadnym wypadku nie dopuści, aby którykolwiek kraj chciał się dozbroić.

I w Paryżu niema jeszcze kompromisu

Paryż. 24. 10. (B) Specjalna komisja najwyższej Rady Obrony narodowej zebrała się dziś pod przewodnictwem premjera Herriota, celem zbadania planu francuskiego w sprawie rozbrojenia i bezpieczeństwa. Jak słychać, różnice istniejące między ministrem wojny Paul Boncourem a generalnym inspektorem generałem Weygandem nie zostały jeszcze usunięte.

Ku federacji bałkańskiej

Wiedeń, 24. 10. PAT. W sprawie konferencji bałkańskiej, która obraduje obecnie w Bukareszcie otrzymuje „Neues Wiener Tagblatt“ ze strony bułgarskiej następujące informacje: Bułgarja gotowa jest poprzeć dążenia do utworzenia federacji bałkańskiej dopiero wtedy, gdy przeprowadzona będzie przedtem ochrona mniejszości bułgarskiej. Wychodząc z tego punktu widzenia nie chciała Bułgarja wziąć wogóle udziału w konferencji bukaresztеńskiej. Dopiero na silne prośby rządu rumuńskiego wysłała do Bukaresztu delegację, która uzasadniała jej stanowisko. Z tego samego źródła donosi „Neues Wiener Tagblatt“, że konferencja bałkańska w Bukareszcie zajmuje się nieoficjalnie pracami przygotowawczemi do zaprowadzenia bałkańskiej unji celnej. W tym celu mają być utworzone dwie bałkańskie izby handlowe z siedzibą w Stambule. Ma również powstać bałkańska izba rolnicza.

20-tysięczna armja powstańców chińskich w Mandżurji

Londyn. 24. 10. (L) Wedle doniesień z Szanghaju, w Mandżurji wzmaga się w ostatnich dniach aktywność powstańców chińskich, koncentrująca się głównie w okolicy Mukdenu i Charbina. Na północ od Charbina uzyskali powstańcy znaczne sukcesy, zdobywając ważne pozycje strategiczne nad rzeką Sungari. **Powstańcy dysponują tam dobrze uzbrojoną armją 20-tysięczną, która wciąż jeszcze otrzymuje nowe posiłki.**

Obniżenie oprocentowania kredytów dla rolnictwa

Warszawa, 24. 10. PAT. Dowiadujemy się, że w związku z obniżeniem stopy dyskontowej przez Bank Polski oprocentowanie wszelkich kredytów krótkoterminowych, udzielanych rolnictwu przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem Kas komunalnych, spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych itd. ulega automatycznemu obniżeniu o półtora procent z wyjątkiem kredytów, przyznanych już dotychczas na warunkach ulgowych, tj. kredytów, pochodzących z lokat skarbowych, lokat śląskiego urzędu wojewódzkiego itp.

——ooo——

Hindenburg nie jest chory

Berlin, 24. 10. PAT. Wobec powtarzających się ostatnio doniesień prasy o złym stanie zdrowia prezydenta Hindenburga ukazało się dziś zaprzeczenie, stwierdzające, że doniesieniom tym zadaje kłam fakt, że prezydent, który czuje się doskonale, nie zaniechał swych zwykłych przyjęć.

Demonstracje głodowe w Lipsku

Lipsk, 24. 10. PAT. W Lipsku miały miejsce wielkie demonstracje komunistów, którzy przechodząc grupami po 100 do 200 ludzi przez główne ulice miasta wznosili okrzyki: „Jesteśmy głodni! Precz z rządem Papena!“ W pobliżu siedziby Banku Rzeszy doszło do burzliwych awantur, w wyniku których policja przy użyciu pałek gumowych rozproszyła demonstrantów, aresztując kilku komunistów.

„Brunhilda“ padła ofiarą mężowskiej zazdrości

Berlin, 24. 10. PAT. Po wczorajszem przedstawieniu wagnerowskiego „Zygfryda“ w berlińskiej operze Wilhelm Pagnen przy wejściu dla artystów ciężko postrzelił swą żonę, z domu Bindernagel, znaną odtwórczynię roli Brunhildy. — Ranną śpiewaczkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Powodem zbrodni ma być zazdrość.

Emigranci rosyjscy fałszowali banknoty 100-funtowe i 500-dolarowe

Berlin. 24. 10. (Sch) Przed miejscowym sądem okręgowym rozpoczął się dziś proces przeciw fałszerom banknotów 100-funtowych i 500-dolarowych. Jako główny oskarżony zasiada na ławie oskarżonych rosyjski artysta-malarz Iwan Miasojedow, przedwojenny miljoner i właściciel wielkich posiadłości ziemskich na Krymie. Współoskarżeni są dawni oficerowie białej gwardji Wasyl Maronow, Arkadij Uralsky-Udincew i dziennikarz Aleksander Nelidow. Wszyscy oskarżeni są o fałszowanie i puszczanie w obieg wymienionych banknotów. Miasojedow był już w r. 1922 karany 3-letniem więzieniem za fałszowanie pieniędzy.

Przygoda w palarni haszyszu

Aleksandrja, 24. 10. PAT. Konsul włoski oraz szef policji śledczej zasypani zostali wczoraj gradem wystrzałów rewolwerowych przez bandę palaczy haszyszu w czasie rewizji, dokonywanej w palarni, odwiedzanej przez członków najlepszego towarzystwa. Obaj wzmiankowani zdołali cudem ujść śmierci, natomiast dwaj towarzyszący im policjanci zostali poranieni. Przywódca bandy zbiegł. Dwaj jego towarzysze oraz 13 bywalców palarni zostało aresztowanych.

Nowy York, 24, 10. PAT. Młody lotnik polski 18-letni Edmund Serafin odjechał stąd do Europy parowcem linji duńskiej. Po wylądowaniu w Havre lotnik zamierza udać się swym samolotem do Polski, skąd pragnie wystartować do rajdu ponad Rosją do Japonji, Alaski i z powrotem do N. Jorku.

Berlin, 24. 10. (Sch) Generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric Drummond przyjechał dziś rano do Berlina celem podjęcia z rządem niemieckim pertraktacyj w sprawie obsadzenia stanowiska podsekretarza Ligi Narodów, zajmowanego dotychczas przez Niemca Dufour Feronce'a.

Berlin. 24. 10. (Sch) W zakładach Continental-Werke w Hannowerze wydarzył się dziś wybuch aparatu wulkanizacyjnego, wskutek czego dwie robotnice poniosły śmierć na miejscu.

Kpt. Karpiński ukończył gigantyczny raid

Warszawa--Kabul--Warszawa (14.390 km)

Warszawa, 24. 10. PAT. Dziś o godzinie 15.45 na lotnisku cywilnem przy bl. Topolowej wylądował kapitan Karpiński wraz z inż. Rogalskim, powracający po odbyciu wielkiego rajdu nad Azją i Afryką, którego trasę 14.390 km. przebył w ciągu 108 godzin i 30 minut. Na lotnisku mimo zimna i deszczu zgromadziły się liczne rzesze publiczności w oczekiwaniu lotników. Lotnisko udekorowano flagami tureckiemi i perskiemi. Na powitanie lotników przybył Bahador Khan, poseł perski, oraz przedstawiciel MSZ. Po 3 kwadransach oczekiwania na niebie ukazał się samolot. Wkrótce potem kapitan Karpiński wylądował. Tłum przerwał kordon policyjny, otoczył samolot, wynosząc na rękach wśród owacyj kapitana Karpińskiego oraz inż. Rogalskiego. Zwycięzcy wielkiego rajdu otrzymali bukiety od Aeroklubu, poczem kapitan Karpiński i inż. Rogalski udali się na wystawę pamiątek po śp. Żwirce i Wigurze, stamtąd zaś do Aeroklubu, gdzie odbyło się przyjęcie na ich cześć.

Długość poszczególnych etapów rajdu oraz czas przelotu każdego etapu wynosiły: Warszawa—Slive 1250 km. w 11 godz., Slive—Stmabuł 350 km w 2 godz. 30 min., Stambuł—Aleppo, 1150 km. w 9 godz., Aleppo—Bagdad 790 km. w 6 godz., Bagdad—Teheran 720 km. w 5 godz. 10 min., Teheran—Herat 1110 km. w 7 godz. 25 min., Herat—Kabul 1010 km. w 6 godz. 55 min., Kabul—Herat 1010 km. w 9 godz. 50 min., Herat—Teheran 1100 km. 8 godz. 50 min. Teheran—Bagdad, 720 km. 6 godz. 04 min., Bagdad—Kair 1400 km. 9 godz. 10 min., Kair—Jerozolima 350 km. 2 godz. 40 min., Jerozolima—Aleppo 660 km. 3 godz. 50 min., Aleppo—Stambuł 1150 km. 8 godz., Stambuł—Lublin 1450 km. 10 godz. 25 min. oraz ostatni etap Lublin—Warszawa 160 km 1 godz. 30 min.

Generał Weygand grozi dymisją

Leon Blum radzi rządowi zrezygnować z współpracy Weyganda — w interesie pokoju Francji i całego świata

Paryż. 24. 10. (B) Oficjalny „Petit Parisien“ przyznaje dziś, że w sprawie projektu układu rozbrojenia i bezpieczeństwa opracowanego przez delegację francuską na konferencję rozbrojeniową istnieją różnice między ministrem wojny Paul Boncourem a generalnym inspektorem armji francuskiej, generałem Weygandem. Dziennik dodaje jednakże, iż nie należy się dziwić, że plan natrafia na pewne zastrzeżenia i opór ze strony tych, którzy powołani są do obrony kraju. Generał Weygand zażądał pewnych zmian w projekcie i miał zagrozić dymisją wrazie odrzucenia jego żądań.

Nawiązując do tej sprawy przywódca socjalistów francuskich, Leon Blum pisze w „Populaire“, że rząd francuski powinien raczej zrezygnować z współpracy Weyganda, aniżeli zaniedbać rozwiązanie najtrudniejszego problemu, jaki ciąży nad Francją i światem. Leon Blum grozi następnie rządowi konsekwencjami wewnętrzno-politycznemi, jeśli interesy pokojowe i bezpieczeństwa Francji poświęci dla generała Weyganda.

„Rozbrojenie poprzez bezpieczeństwo“

Jeszcze jedna mowa Herriota.

Paryż, 24. 10. (B) W przejeździe przez Arras w odpowiedzi na przemówienie powitalne premjer Herriot wygłosił krótką mowę, w której m. in. oświadczył: Obecne trudności w polityce zagranicznej nie są nie do przezwyciężenia. Należy ufać, że Francji nie braknie dość siły woli, aby pokój zorganizować w myśl zasady: rozbrojenie poprzez bezpieczeństwo. Trudności wewnętrzno-polityczne są równie wielkie. Można je również przezwyciężyć, jeśli się do nich zabierze w chwili odpowiedniej.

Bilans dekadowy Banku Polskiego

Warszawa. 24. 10. PAT. Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę października wykazuje dalszy wzrost rezerw kruszczcowo-walutowych. Wrost ten zaznaczył się niemal wyłącznie w rezerwach złota, które na skutek podaży wewnetrznej powiększyły się o 1.800.000 zł., osiągając 492.900.000 zł.

Zapas pieniędzy i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia wzrósł o 87.000 zł. do 35.700.000 zł. Jednocześnie pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia zwiększyły się o 891.000 zł. do 109.100.000 zł.

Suma kredytów, udzielonych przez Bank Polski doznała dalszej obniżki, głównie z powodu spadku o 8.500.000 zł. pożyczek na zastaw wartościowych papierow, które ze 116.200.000 zł. zmniejszyły się do 107.800.000 zł. Równocześnie portfel wekslowy obniżył się z 592.000.000 zł. do 589.700.000 zł., czyli o 2.300.000 zł.

Pozycja inne aktywa w ciągu ubiegłej dekady zmniejszyła się o 7.700.000 zł. do 171.300.000 zł., natomiast pozycja inne passywa wzrosła o 3.800.000 złotych i wynosi 320.500.000 zł.

Natychmiast płatne zobowiązania banku zwiększyły się o 11.900.000 zł. do 180.000.000 zł.

Obieg biletów bankowych pod wpływem zmniejszenia się pożyczek na zastaw papierów wartościowych i portfelu wekslowego oraz wzrostu natychmiast płatnych zobowiązań doznał dalszego silnego skurczenia, mianowicie o 31.800.000 zł., spadając poniżej 1.000.000.000 do 993.800.000 zł.

Pokrycie kruszcowo-dewizowe obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań wzrosło z 44.13 proc. do 45.04 proc. Jednocześnie pokrycie wyłącznie złotem podniosło się z 41.14 do 41.99 proc., pokrycie zas złotem samego tylko obiegu biletów spadło z 47.89 do 45.60 proc.

W bieżącej dekadzie nastąpiła spłata przypadającej raty włoskiej pożyczki tytoniowej w wysokości około 15.400.000 zł. **Rokowania z kontrahentami włoskimi w sprawie użycia na obsługę tej pożyczki części funduszu rezerwowego, pozostającego w jednym z banków włoskich, a narosłego już do kwoty przeszło 75.000.000, czyli prawie 54 proc. sumy pożyczkowej, pozostałej jeszcze do spłacenia przez Polskę, nie odniosły skutku.**

Począwszy od 21 bm. stopa dyskontowa banku wynosi 6 proc., dla pożyczek zastawowych i otwartego **kredytu 7 proc.**

Rząd Papena nie chce dyskutować na temat monarchji...

Berlin, 24. 10. (Sch.) Na zjeździe rzemieślniczym w Berlinie wygłosił kanclerz v. Papen mowę, w której omówił program gospodarczy oraz politykę rządu Rzeszy. Przechodząc do krytykowania metod walki wewnętrzno-politycznej v. Papen zaznaczył, że część prasy puściła w świat pogłoskę o zamierzonej restytucji monarchji w Niemczech. Rząd Rzeszy — oświadczył — nikomu zagranicą nie przyznaje prawa oceny, jaki ustrój państwowy jest dla Niemiec najkorzystniejszy. O tem ma prawo decydować wyłącznie naród niemiecki. **W chwili obecnej ma jednak rząd tak dużo zajęcia, że nie może się tą sprawą zająć, nie chce też w tej sprawie prowadzić żadnej dyskusji.**

Śnieżyca w południowym Tyrolu

Trydent. 24. 10. PAT. Nad miastem przeszła gwałtowna burza śniegowa, pokrywając szczyty Dolomitów grubą warstwą śniegu. Temperatura spadła do 4 stopni.

Fatalny przejazd do kościoła

18 osób poniosło śmierć

Nowy Jork. 24. 10. (R) W Natchez (stan Missisippi) podczas przeprawy na promie przez rzekę Missisippi spadł wczoraj do rzeki autobus, przewożący wiernych do kościoła, położonego na drugim brzegu, wskutek czego 18 osób poniosło śmierć. Tylko 5 osób zdołało się wyratować. Wśród ofiar przeważają murzyni.

Z Rady ministrów

Warszawa, 24. 10. PAT. W poniedziałek, dnia 24 bm. pod przewodnictwem p. premjera Prystora odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Na posiedzeniu tem Rada ministrów rozważyła szereg wniosków oszczędnościowych z dziedziny usprawnienia administracji. M. in. rada przyjęła zarządzenie ministra komunikacji, wydane w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami, wprowadzające w celu uproszczenia rachunkowości pobieranie wszelkich opłat kolejowych jedynie w złotych polskich na wszystkich linjach kolejowych łącznie z linjami na terenie W. M. Gdańska.

* * *

Warszawa, 24. 10. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów omawiano sprawę dalszych oszczędności rzeczowych w niektórych resortach, a ponadto rozpatrywano sprawy pozostające w związku z rozpoczynającą się wkrótce sesją sejmową. Projekty ustaw, które zostały opracowane przez poszczególne ministerstwa nie będą już załatwiane w drodze dekretów p. Prezydenta, lecz przedstawione zostaną do załatwienia ciałom ustawodawczym.

Reorganizacja autonomji uniwersytetów — w drodze ustawy

Warszawa, 24. 10. (Sin) Reorganizacja autonomji uniwersyteckiej nie będzie załatwiona w drodze dekretu Prezydenta, lecz w drodze normalnej legislatywy. Odpowiedni projekt minister oświaty prześle Sejmowi.

Zmiana na stanowisku prezesa N. T. A.

Warszawa, 24. 10. PAT. Pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Rudolf Różycki, wobec ukończenia 75 lat życia, przeniesiony został w stan spoczynku. Kierownictwo N. T. A. do czasu mianowania nowego pierwszego prezesa objął zgodnie z przepisami — prez. dr. Orski.

* * *

Warszawa, 24, 10. (Sin) Jako kandydatów na stanowisko pierwszego prezesa Trybunału Administracyjnego wymieniają dra Piętaka, szefa biura prawnego prezydjum Rady ministrów, oraz b. wiceministra sprawiedliwości Sieczkowskiego. Pierwsza kandydatura wydaje się być realniejszą.

Afera szpiegowska na Litwie

Kowno. 24. 10. (R) Dzienniki kowieńskie donoszą, że w miejscowości Sereje w Litwie południowej miała policja litewska wpaść na trop organizacji szpiegowskiej, która rzekomo od paru lat stała na usługach sąsiedniego państwa. Miano dotąd aresztować 20 osób.

Jaka będzie pogoda?

Warszawa, 24. 10. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na wtorek 25 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnia: Najpierw wzrost zachmurzenia aż do deszczu, później pogoda zmienna. Nieco chłodniej, umiarkowane chwilami porywiste wiatry zachodnie.

Warszawa, 24. 10. (Sin) Jedno z pism prawicowych podaje, że dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie godzin w handlu ma być ogłoszony w najbliższych dniach.

Warszawa, 24. 10. (Sin) Panującego już od kilku dni strajku w przemyśle piekarskim stolica zbytnio nie odczuwa, strajkują bowiem nieliczne tylko piekarnie. Sklepy z pieczywem **znajdują się pod osłoną policji.**

Od Tłumackiej 13 do bram Jerozolimy

Wyznanie wiary znakomitego poety

Rozmowa z Uri Cwi Grinbergem

Była już taka przemiana. Dokonała się w celi bazyljańskiego klasztoru. Gustaw, tkliwy i sentymentalny poeta, przemienił się w płomiennego Konrada, który cierpiał za miljony i w Wielkiej Improwizacji rzucił potężne wyzwanie Bogu.

Potomek rodziny cadyków Uri Cwi Grinberg, poeta o niezwykle uduchowionej twarzy i mądrem czole „iluja", ponad którem płonie dosłownie krwawo-czerwona łuna czupryny, Grinberg tedy opuścił pewnego pięknego dnia szeregi „hałastry" literackiej, grupującej się około lokalu przy ul. Tłumackiej 13 w Warszawie, i udał się do Palestyny, by stanąć w awangardzie armji bojowników sprawy narodowej. Dziś jest żywem sumieniem jiszuwu i muzę swą całkowicie wprzęgnął w służbę narodowej idei. Przemiana ta znalazła również zewnętrzny symbol: w paszporcie palestyńskim U. C. Grinberg wpisane ma przybrane w Palestynie nazwisko hebrajskie Tur-Malka. Obiit Gustavus...

— Jak się dokonała w panu ta przemiana?

— Wyszedłszy — mówi poeta, zapalając ulubioną fajkę — z wojny, rewolucji i pogromów i widząc równocześnie, jak narody odzyskują byt niepodległy, uświadomiłem sobie, że wedle wszelkich praw narodów powinien i nasz naród żydowski mieć własną siedzibę. Siedzibą tą jest bezwarunkowo Palestyna. Uświadomiłem sobie zarazem źródło odwiecznej tęsknoty ludu żydowskiego ku własnej ojczyźnie. Źródłem tem jest hebraizm. Proces wędrówek do Palestyny z krajów, gdzie Żydzi mówią bądź po żydowsku, bądź też w obcych językach, stoi pod znakiem odrodzenia hebrajskiego. Jest to jakby obudzenie owych elementów, które drzemią we krwi żydowskiej, a które niewidoczne były na powierzchni. Podobnie jak nie zaginęły nasze dawne właściwości rasowe, mimo golusu i różnych konjunktur politycznych, i tak jak zewnętrznie dostosowaliśmy się napozór do obcych form językowych, — tak też kroczymy do kraju, który był ojczyzną i państwem hebrajczyka, (jesteśmy hebrajczykami!). W sposób zadziwiający zaczęliśmy odrzucać z siebie precz obce naleciałości, które w ciągu wieków okazały się „właściwościami rasowemi". Jest to nasz własny, z głębi duszy wydarty imperatyw: stać się państwowo hebrajczykami, tak jak byliśmy nimi niegdyś na naszej ziemi. Jako jeden z członków narodowej spólnoty stanąłem właśnie w służbie tego imperatywu. Zmobilizowałem się duchowo i stałem się trubadurem ruchu hebrajskiego. Stolicą tego ruchu jest Jerozolima. Nie jest nią natomiast — Tłumacka 13.

Wolni, świadomi Żydzi, którymi nie powoduje małostkowa partyjność antysjonistyczna, jidyszyści uczciwi, powinni mnie zrozumieć, głęboko zrozumieć, jeśli powiadam np.: Czytałem niedawno antologję hebrajskiej poezji Jemenitów (zdaje się z trzeciego stulecia). Jest to dla nas wszystkich objawienie poezji człowieka z ludu. To wyraz naszego powszechnego bólu, wyraz niedoli żydowskiego ogółu. Czy może ktoś, bez względu na stanowisko zajmowane, powiedzieć, że ów poeta jemenicki nie jest naszym bratem, bo nie pisze po żydowsku w temsamem stuleciu co Lejwik? Czyż nie jest ów Jemenita moją żydowska krwią serdeczną?

Język hebrajski bynajmniej nie towarzyszy nam w naszych wędrówkach niby jakieś wagony starych książek. Pyta mnie pan, jak przyszedłem do hebrajskiego. Odpowiadam: doszedłem do przekonania, że hebrajszczyzna przetrwała w kroplach krwi naszej, w atomach naszego ciała. A jeśli pan chce — może to nawet brzmi paradoksalnie — śpiewa utajony hebraizm nawet w literach nieżydowskich. (Heine, Elsa Lasker-Schiller — w stu procentach, Werfel, w prozie — Feuchtwanger i taki Lewisohn, w nieco mniejszym stopniu). Co więcej, hebraizm dociera nawet niekiedy do poetów-chrześcijan. Wpływ ducha hebrajskiego przebija u Whitmana, u czeskiego psalmisty Brzeziny...

— A w literaturze polskiej?

— W poezji trzech wieszczów mesjanizm ma istotnie podłoże hebrajskie, nie mogę jednak powiedzieć, by w literaturze polskiej przejawiał się w tym stopniu duch języka hebrajskiego, co np. w literaturze niemieckiej dzięki przekładowi biblji Marcina Lutra. Powiada pan — Wittlin? Zapewne, Wittlin z nowszych poetów polskich jest nawskróś hebrajski. Odrobina hebrajskości przejawia się w Słonimskim, w jego goryczy i gniewie, w jego „zjadaniu samego siebie"...

U mnie osobiście jest hebraizm rewolucją i dyktatem wykluczającym wszelkie kompromisy — jak każda „rewolucja w permanencji". Hebraizm jest dziś ujęty w formułę polityczną, której na imię sjonizm. Jako sjonista jestem egocentryczny. Wszystko koncentruje się na hebrajskim odcinku: Erec Izrael. Jak długo u granic kraju nie napisano: suwerenna straż skupionego narodu żydowskiego, jak długo na brzegu morskim nie będzie zakotwiczona własna flota narodowa — niema żadnej innej części świata, któraby przyciągała oko, niema innego zainteresowania, niema innego czaru. I jak wszystkich Żydów na ich terenie, tak też i rozkaz, o którym wspomniałem, obowiązuje i mnie w mojej dziedzinie. Jak już zaznaczyłem, zmobilizowałem się w służbie tej oto odbudowy Palestyny. Temsamem przechodzę do punktu: **poezja polityczna.** Taką poezję ma pan u proroków, a nawet w niektórych modlitwach naszych. Lecz nie chcę popełniać plagjatu: będę o tych rzeczach mówił na jutrzejszym odczycie hebrajskim.

— Jak pan pojmuje swoją rolę jako poeta wśród dzisiejszej rzeczywistości palestyńskiej?

— Nie jestem prorokiem biblijnym, choć — powiadają Żydzi — w rodzinie mojej mieli być moi dziadkowie natchnieni przez „ruach hakodesz". Coś z proroctwa musi się przecież dostać w dziedzictwie takiemu indywiduum jak ja — mówi z uśmiechem poeta. — **Literatura hebrajska nie zna Olimpu i poetów na nim siedzących.** Wielcy i mali ludzie pióra tkwią w samym narodzie, a poezje ich nie są „poezją", lecz nakazem z góry Sinaj. Tak było począwszy od Sinaj, aż po poezję hiszpańską i dalej jeszcze. A gdy mi zarzucono niegdyś, że w moich poezjach tkwi **publicystyka**, skromnie zacząłem myśleć, że to może właśnie z tej przyczyny jest to **prawdziwa poezja hebrajska.** Nas obchodzi naród, i jego tragiczna codzienność czyni z nas jego trubadurami. Co innego nie interesuje mnie wcale.

D. L.

Dziś odczyt Uri Cwi Grinberga

Jak już donosiliśmy, odbędzie się dziś, we wtorek w sali Żydowskiego Domu Akademickiego (Przemyska 3) drugi odczyt znakomitego poety hebrajskiego Uri Cwi Grinberga. Odczyt organizuje „Tarbut", a tematem jego jest „Misja literatury Izraela". Uri Cwi Grinberg, zajmujący odrębne stanowisko w nowoczesnej literaturze hebrajskiej, podzieli się ze słuchaczami swojemi spostrzeżeniami i uwagami na temat zadań literatury hebrajskiej. Odczyt wzbudził zrozumiałe zainteresowanie zwłaszcza wobec faktu, że o misji literatury będzie przemawiał poeta zajmujący dziś jedno z pierwszych miejsc w literaturze hebrajskiej, znany ponadto ze swoich oryginalnych poglądów i żywiołowego talentu oratorskiego.

Początek odczytu o godz. 7.30 wieczorem.

Ile kosztuje pardes w Palestynie?

Dokładny kosztorys plantacji

Warszawa (ŻAT). W związku z różnemi nieścisłemi informacjami o kosztach plantacyj w Palestynie reprezentacja Agencji Żydowskiej w Polsce zwróciła się do Egzekutywy w Jerozolimie, żądając autorytatywnego wyjaśnienia, na to otrzymała następującą odpowiedź:

Egzekutywa Agencji Żydowskiej w Jerozolimie zamianowała komisję dla spraw kolonizacji stanu średniego na roli, w skład której weszli najwybitniejsi specjaliści w Palestynie. Komisja ta po długich rozważaniach doszła jednomyślnie do następujących wniosków:

1) Każde gospodarstwo winno posiadać conajmniej 10 dunamów pardesu z rezerwą 8—10 dunamów na plac pod budynki, ziemi dla ewentualnego rozszerzenia pardesu i ziemi cięższej na warzywa i paszę.

2) Koszty finansowania dunamów pardesu nie mogą być mniejsze, aniżeli 55 f. szt. za dunam.

W ten sposób kosztorys kolonizacji rodziny na plantacji przedstawia się następująco: 10 dunamów pardesu — 550 f. szt., budynki — 200 f. szt., przygotowanie ziemi rezerwowej — 114 f. szt., inwentarz żywy — 35 f. szt., parcelacja, nadzór techniczny, narzędzia pracy — 42 f. szt., rezerwa na wyżywienie rodziny aż pardes da owoc — 100 f. szt., razem — 1.121 f. szt.

Powyższy kosztorys tyczy się kolonizacji rodziny tak na ziemiach prywatnych, jak i na ziemiach Wadi-Hawarit, należących do Keren-Kajemet, z tą różnicą, że przy kolonizacji na ziemi prywatnej należy dodać 7—8 f. szt. na każdy dunam ziemi oddalonej od jiszuwu i 20—30 f. szt. na każdy dunam ziemi, położonej blisko jiszuwu.

Ruch budowlany w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Jak wynika z ogłoszonych w tych dniach danych urzędowych, w r. 1931 w ruchu budowlanym, publicznym i prywatnym w miastach palestyńskich inwestowano ogółem 2,720.000 f. szt. **najwyższą dotychczas sumę, przekraczającą o blisko 300.000 f. szt. inwestycje z r. 1930.** Przeszło połowę tej sumy inwestowano w ruchu budowlanym w Jerozolimie. Znacznie w tyle za Jerozolimą pozostał pod tym względem Tel Awiw, w którym zbudowano mimo to dużą ilość, ozdobnych małych domów. Dalsze miejsca zajmują Hajfa i Jaffa.

Kościół katolicki na Górze Nebo?

Wiedeń. (ŻAT) Korespondencja z Jerozolimy w katolickiem piśmie wiedeńskiem „Reichspost" donosi, że towarzystwo katolickie „Terra Sancta" odkupiło plac na Górze Nebo, skąd Mojżesz ujrzał Palestynę przed zgonem. Instytut biblijny franciszkanów zamierza przeprowadzić tam badania archeologiczne. Po zakończeniu tych badań towarzystwa katolickie zbudują na Górze Nebo kościół katolicki, który będzie pierwszą świątynią chrześcijańską w Transjordanji.

Testament Herberta Bentwicha

Jerozolima. (ŻAT) W tych dniach otwarty został testament Herberta Bentwicha, wybitnego prawnika angielskiego, b. przewodniczącego Federacji sjonistycznej w Anglji i ojca Normana Bentwicha. Herbert Bentwich zapisał swój cenny **księgozbiór bibliotece uniwersyteckiej w Jerozolimie.**

Herbert Bentwich dał wyraz w testamencie życzeniu, aby dzieci jego pozostały wierne religji, żydowskiej i nie zawierały ślubów mieszanych.

— **HASZACHAR. PRZEDŚWIT (STAROWIŚLNA 1. III. P.)** W nowootwartym lokalu uruchomiona została czytelnia czasopism i dzienników w języku hebrajskim, żydowskim, polskim i niemieckim. Czytelnia otwarta jest codziennie od godz. 7 do godz. 9.30 wieczorem. Sekretarjat czynny jest codziennie (prócz piątków) w godzinach wieczornych i przyjmuje wpisy nowowstępujących oraz wydaje legitymacje na rok akad. 1932/33. Wykupienie nowych legitymacyj jest obowiązkiem wszystkich członków. Wszystkie seminarja, kursa jęz. hebrajskiego i plugat chalucej hasafa haiwrit odbędą swe zebrania w bieżącym tygodniu, o czem powiadomi się członków listownie.

PROF. Z. BRODETZKI (członek Egzekutywy sjonistycznej, Londyn).

Ogólny sjonizm

W „Haolamie" ukazał się poniższy artykuł, który ze względu na jego zasadnicze znaczenie, w przekładzie zamieszczamy.

Stało się już niejako modą mówić o ogólnym sjoniźmie jako o zjawisku przeszłości, o sile, która minęła. Słyszy się często, że udział ogólnych sjonistów w organizacji sjonistycznej stale się zmniejsza i skazany jest na zupełny upadek. Sjonizm ogólny nie posiada bowiem młodzieży, nie ma dość sił, by pociągnąć za sobą młodzież i wskutek tego nie ma przyszłości.

Byłoby niesłusznem twierdzenie, że stan sjonizmu ogólnego jest pomyślny i dobry. Nie można też zaprzeczyć, że postronny obserwator może uważać ogólny sjonizm za zjawisko przeszłości- za rozdział w historji ruchu sjonistycznego, który był bardzo pożyteczny w pierwszem stadjum działalności sjonistycznej, ale który znika w obliczu innych sił. Atoli pewien jestem, że ogólny sjonizm jest jeszcze ciągle podstawową częścią sjonizmu, i to dziś, jak i w sjoniźmie przyszłości, i że jest koniecznością organizacji sjonistycznej. Dlatego też uważam za stosowne, poddać głębszej nieco analizie pojęcie ogólnego sjonizmu, zwłaszcza, że rozwój wypadków w ostatnim czasie nadaje temu pojęciu fałszywy sens i narzuca ogólnym sjonistom zadania społeczne i ekonomiczne, które duża część z pośród nas musi stanowczo odrzucić.

Celem dokładnego zbadania tego zagadnienia, trzeba zgłębić przedewszystkiem zasadniczy problem rozbicia partyjnego organizacji sjonistycznej. W polityce brytyjskiej np. możemy dokładnie ustalić charakter każdego stronnictwa politycznego. Konserwatysta nie uznaje światopoglądu socjalistycznego w rozwoju społeczeństwa, socjalista odrzuca teorję kapitalistyczną w dziedzinie istoty i roli społeczeństwa. Nie można sobie wyobrazić z tej przyczyny, by sędziwy socjalista znalazł się w ugrupowaniu konserwatywnem, albo też, by wybitny kapitalista zasiadał w partji socjalistycznej. Stronnictwa dążą więc tutaj do sprzecznych celów na podstawie ustalonych zasad, dla których zwalczają się. Natomiast w organizacji sjonistycznej rozbicie partyjne jest bardzo problematyczne i po największej części wprowadza mylne pojęcia. Sjoniści z pośród robotników wierzą, że „sjonizm jest prostą drogą do zapanowania socjalizmu w życiu żydowskiem" i że „socjalizm jest drogą do urzeczywistnienia sjonizmu" (B. Locker w miesięczniku „Views", lipiec—sierpień 1932). Czyż można na tej podstawie powiedzieć, że inni sjoniści sprzeciwiają się socjalizmowi wogóle, albo socjalizmowi jako podstawie urzeczywistnienia sjonizmu? W żadnym razie — nie. Są tysiące sjonistów ogólnych i mizrachistów, którzy są socjalistami w swoich ogólnych poglądach politycznych i którzy pragną, by zasady socjalistyczne zaistniały przy realizacji sjonizmu. Z drugiej zaś strony Mizrachi dąży do urzeczywistnienia sjonizmu na zasadach tradycji i praktyki religji żydowskiej. Uważa ona Torę za nierozerwalną część bytu narodu żydowskiego, za „podstawę i motyw istnienia Izraela" (M. Berlin w temsamem czasopiśmie). Czyż można powiedzieć, że sjoniści-niecztonkowie Mizrachi są przeciwnikami lub odnoszą się obojętnie do tradycji i praktyki religji żydowskiej jako podstawy urzeczywistnienia sjonizmu? Zapewne nie. Tysiące sjonistów nienależących do Mizrachi pragnie niemniej od członków tej organizacji, by religja żydowska stała się podstawą realizacji sjonizmu.

W istocie niema ustalonych granic między stronnictwami sjonistycznemi, i, coprawda, nikt nie stara się o ustalenie tych granic. Nie jest wcale pewnikiem, że sjonista znajdujący się poza stronnictwem robotniczem, nie może być socjalistą, chyba tylko w wyjątkowym wypadku, albo też, że sjonista znajdujący się poza Mizrachi nie może być religijnym Żydem, chyba że stanowi wyjątek. Faktem jest, że na stronnictwo robotnicze w sjoniźmie spoglądamy jako na grupę ludzi, wierzących w socjalizm, a których zainteresowanie w praktycznej realizacji socjalizmu w Palestynie jest tak silne, że uważają za konieczne wyodrębnić się celem zabezpieczenia spraw socjalistycznych w działalności sjonistycznej. Podobnie także w Mizrachi widzimy grupę tych sjonistów religijnych, którzy wierzą, że dla podkreślenia tradycji religijnej w ruchu sjonistycznym, muszą się wyodrębnić i stworzyć ugrupowanie o określonym celu. Atoli nikt nie myśli o tych ugrupowaniach w ten sposób, że należy zebrać wszystkich członków organizacji sjonistycznej i powiedzieć im: kto jest sjonistą religijnym, niech zwróci się na prawo i połączy się z Mizrachi, a kto jest sjonistą socjalistycznym, niech zwróci się na lewo i połączy się ze stronnictwem robotniczem. Ci zaś, którzy nie są ani religijni ani socjalistyczni, niechaj pozostaną sjonistami ogólnymi.

Innemi słowy, niedorzecznością jest twierdzić, że sjoniści ogólni muszą pozostać niesocjalistami oraz grupą, w tem znaczeniu, niereligijną. Przez długie lata pozwalaliśmy, my ogólni sjoniści, ustalać nasze zasady w ten negatywny sposób i to doprowadziło do bardzo przykrych wyników. Zaprzeczanie czyichś ideałów nie może być silną podstawą walki. Nie można wyobrazić sobie ogólnych sjonistów kroczących wśród społeczeństwa żydowskiego z chorągwią, na której wypisano: Łączcie się dokoła doniosłego ideału niesocjalistycznego i niereligijnego!.... Sjoniści ogólni nie są podrzędnym elementem w organizacji sjonistycznej, nie są stronnictwem, którego nie obchodzą ani ideały robotników aniteż ideały żydostwa tradycyjnego. Znaczna liczba ogólnych sjonistów skłania się conajmniej ku jednemu z tych ideałów, a niemała liczba nawet ku obydwu razem.

W ostatnich latach widzieliśmy tworzenie się nowych grup z pośród tych sjonistów, którzy znajdują się poza stronnictwami robotniczemi i Mizrachi. Część sjonistów połączyła się dla określonego celu, jako opozycja przeciwko rozszerzeniu Agencji Żydowskiej, ale wewnątrz grupa ta była niejednolita wskutek sprzecznych poglądów społecznych. Rewizjoniści stali się wrogami stronnictw robotniczych i skłaniają się do sposobu działania i mówienia „faszystowskiego" i „militarystycznego" podczas gdy radykali sprzeciwiają się tym tendencjom. Gdyby energja narodowa stała się szczególną właściwością radykałów i rewizjonistów, socjalizm zaś monopolem stronnictwa robotniczego, a religja własnością Mizrachi, trzeba byłoby stwierdzić, że ogólni sjoniści są pozbawieni energji, są przeciwnikami socjalizmu i przeciwnikami momentów religijnych w sjoniźmie, a byłby to wniosek beznadziejny. Przypuszczenie, że, aby być ogólnym sjonistą, trzeba być reakcjonistą, ateistą i umiarkowanym jest wnioskiem **śmiesznym**, wynikającym z określenia ogólnego sjonizmu w przeciwieństwie do innych stronnictw ruchu.

Powiada się, że brak ogólnemu sjonizmowi bezpośredniego kontaktu z Palestyną, brak mu ducha chalucowego, któryby połączył młodzież całkowicie z odbudową Palestyny i bez którego żadne ugrupowanie sjonistyczne nie może rozwijać się i pozyskiwać zwolenników. Niektórzy zaś sądzą, że wskutek jakiegoś prawa naturalnego ogólny sjonizm może być sjonizmem jednostki zainteresowanej tylko Palestyną, pracującej **dla Palestyny**, podczas gdy wszelkie inne właściwości sjonizmu są właściwością jednostek pracujących czynnie **w Palestynie**. Stąd też płynie ten obraźliwy ton drwin w stosunku do „sjonistów budżetowych", stosowany często wobec stronnictwa robotniczego i Mizrachi.

Pogląd, że ogólni sjoniści nie są osobiście zainteresowani w odbudowie Palestyny, jest **błędem**. Zaprzecza on istocie idealizmu sjonistycznego i nadaje piętno filantropji i rozdziału jałmużny ludziom, którzy w ciągu wielu lat dźwigali ciężar ruchu i którzy po dziś dzień go dźwigają. Prawdą jest, że w ciągu blisko dziesięciu lat po wojnie poświęciła organizacja sjonistyczna pod kierownictwem ogólnych sjonistów całą uwagę imigracji chalucowej, imigracji mężczyzn i kobiet stanowiących niejako proletarjacką część jiszuwu. Atoli ta droga działalności oparta była na jasnem zrozumieniu najżywotniejszych potrzeb narodowych tzn. na konieczności stworzenia podstaw dla jiszuwu żydowskiego, na których to podstawach będą mogli budować ci, którzy po chalucach przybędą.

Pierwsze kroki w każdym procesie odrodzenia narodów są z natury heroiczne. Ludzie muszą poświęcać się bezwględnie i bez brania pod uwagę swojego osobistego dobra. Daganja, Ejn Charod, Nahalal i wiele dziesiątek osad chalucowych, które ludzie krótkowzroczni potępiali i jeszcze potępiają, biorąc pod uwagę wydatki i dochody, stanowią **podpory, które trzeba było koniecznie zbudować na** ziemi palestyńskiej, aby zaistniała silna podstawa dla tych, którzy nie wykazują tyle bohaterstwa, ale którzy spełniają **również doniosłą rolę** przy odbudowie gospodarczej i narodowej żydowskiej siedziby. Młodzi, oddani Żydzi, prawdziwie bohaterscy, musieli udowodnić słuszność naszych żądań do starodawnej ojczyzny i zakorzenić się tam, gdzie inicjatywa prywatna nie mogłaby się dostać. To jest dzieło doskonałe przez kongresy przedwojenne. Dzięki zespoleniu ducha chalucowego robotników z właściwem zrozumieniem podstaw odbudowy kraju ze strony przywódców ogólnego sjonizmu, zorganizowały kongresy te dzieło zdobywania ważnych stanowisk strategicznych w dziedzinie rolnictwa.

Pozostawiając najtrudniejsze obszary rolnicze i najmniej rentowne w rękach chaluców, pracowała w międzyczasie inicjatywa prywatna na dogodniejszych obszarach i bardziej pewnych, jak np. na obszarach pardc

Wieczory teatralne

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Magja"

Dramat w 3 aktach Gilberta Chestertona.

Miałem profesora gimnazjalnego, który w młodych latach był wychowankiem Jezuitów i jak to często bywa, stał się potem ich wrogiem śmiertelnym. Nieraz na lekcjach łaciny lub greki, korzystając z mitologji, wygłaszał namiętne filipiki przeciwko cudom, wołając ze szczerym patosem: cudem jest to, że możemy poruszać rękoma i nogami, cudem jest wogóle nasze życie! Mimowoli podczas premjery „Magji" Chestertona wciąż stawał mi przed oczyma mój kochany profesor, a chociaż był już staruszkiem, jednak żywo i z zapałem młodzień czym dyskutował z autorem „Magji", usiłując mu wykazać, że ze wszech stron otoczeni jesteśmy cudami, tak, że do „cudów" w tem typowem znaczeniu tego słowa uciekać się nie musimy.

Bo sztuka Chestertona napisana zresztą w roku 1913, prowokuje do tego rodzaju dyskusji, niestety na zbyt wysokim nie stojącej poziomie, kończy się bowiem wątpliwej wartości demonologją, której autor przeciwstawia magję prawdziwą płynącą ze serca. Rację miał prof. Dyboski, który przed przedstawieniem z dużą werwą wygłosił piękne przemówienie, charakteryzując Cherstertona przedewszystkiem jako dziennikarza a następnie jako łowcę paradoksów. Te dyskusje, któremi sztuka jest wypełniona, odznaczają się pewnym pośpiechem dziennikarskim, który dlatego jest niedostrzegalny, ponieważ przesłania go girlanda paradoksów. Prof. Dyboski zauważył dalej, że Chesterton walczy właściwie z wiatrakami, t. j. z typem uczonego, który istniał właściwie za czasów Haeckla. Za największego swego wroga uważa bowiem Chesterton suchy dogmatyzm racjonalistyczny, który neguje wszelką tajemnicę życia. Dzisiejsza nauka, jak to trafnie zauważył prof. Dyboski nie hołduje już temu suchemu racjonalizmowi dogmatycznemu i korzysta w całej pełni z dobrodziejstwa intuicji. Prof. Dyboski zapomniał tylko jeszcze dodać, że obok racjonalizmu opierającego się na materjaliźmie filozoficznym istnieje jeszcze racjonalizm teologiczny, którego klasycznym przedstawicielem może być Tomasz z Akwinu. Nie będziemy jednak na tem miejscu prowadzić dyskusji na ten temat, wolny stwierdzić, że Chesterton pozytywizmowi nauki i agnostycyzmowi kościoła anglikańskiego przeciwstawia dziecinną wiarę w cud, którego rozumem sobie wytłómaczyć nie można. Chesterton każe swemu bohaterowi tłómaczyć ten cud działaniem złych duchów czyli demonów, czem wywołuje tylko uśmiech. Jak wiadomo, Chesterton w roku 1922 przeszedł na katolicyzm, jako katolik dowiedział się więc, że kościół katolicki bardzo ostrożnie traktuje zjawisko cudu. (Ostatnio Kościół polecił nawet, by głośna stygmatyczka Teresa z Koenersreuth poddała się ekspertyzie lekarskiej, zanim Kościół wypowie się ostatecznie w tej sprawie.) Zresztą już w roku 1913 wiedziano, że istnieją rzeczy na ziemi i niebie, o których nie śniło się nietylko filozofom ale i uczonym. a uczeni teraz, aczkolwiek z dużą jeszcze rezerwą odnoszą się do okultyzmu, jednak zjawisk tych już w czambuł nie potępiają.

Dyskusja więc z Chestertonem jest niemożliwą. bo w grę wchodzi tutaj element wiary. Poziom tej dyskusji, jak już zresztą zaznaczyłem, nie jest bardzo wysoki. Jest to jednak rzeczą dla nas obojętną, bo Chesterton te braki wynagradza innemi walorami, dając nam galerję postaci żywych i interesujących. Akcja rozgrywa się w pałacu księcia, o którym Chesterton wyraża się w remarce dla teatru, że jest to wprawdzie osioł ale dżentelmen. Ten książę jest bajecznym typem tak jeszcze często spotykanej zabobonnej wiary w postęp. Istnieje bowiem i zabobon postępu, który usiłuje znaleźć platformę dla idei wprost sprzecznych ze sobą i wzajemnie się wykluczających. Książę popiera więc, kierując się tu swoją zabobonną wiarę w postęp wszystkie kierunki. które pukają nietyle do jego umysłu. ile do jego kieszeni. Doskonale podchwycony jest też w postaci lekarza przedstawiciel dlasnego typu uczonych. którzy za wszelka cenę chcieliby wszystko tylko rozumowo tłómaczyć. Dużą finezją psychologiczną nacechowany jest pastor anglikański, przedstawiający nam znowu człowieka wprawdzie nie wierzącego, ale chcącego wierzyć. Obojętną jest rzeczą, w co tego rodzaju typ ludzki wierzy, byleby tylko wiarę na sobie wymusił i sobie narzucił. Chesterton wkłada w usta pastora słowa, że mógłby taksamo wierzyć w Jowisza lub Appolina, jak wierzy w Chrystusa. Pastora stworzył więc poeta prawdziwy, który wyczuwa wewnętrzną potrzebę wiary, nurtującą w duszy człowieka współczesnego, wiary bolesnej, bo zrodzonej na tle wątpliwości, dochodzącej nieraz aż do rozpaczy, której wyrazem jest aforyzm „credo quia absurdum". Żywym chociaż mocno przesadzonym a nawet nieprawdopodobnym jest typ Amerykanina wprowadzonego do tego dramatu, nieprawdopodobnym dlatego, ponieważ, jak wiadomo, Ameryka była i jest rajem nietylko wszelkiego gatunku mistyki religijnej ale też i mistagogji. Poeta w Chestertonie stworzył też postać dziewczyny, uciekającej wprawdzie w świat baśni, wiedzionej jednak za rękę przez intuicję serca kobiecego i znajdującą dlatego drogę powrotną do rzeczywistości.

Piękną jest wreszcie miłość między tą dziewczyną a kuglarzem, który demonstruje wprawdzie sztuki magiczne, ale w dramacie ma być wyrazicielem tajemnicy, na nas na każdym czyhającej kroku. Jednem słowem — pozytywna strona „Magji" jest dość nikła i ukrywająca się dla nas w mgłach beznadziejnego wprost komunału, natomiast siła Chestertona jako jednego z najświetniejszych pisarzy występuje z jednej strony w podchwyceniu negatywnych stron naszej kultury, a z drugiej strony w subtelnem zarysowaniu miłości, tej drogi do prawdziwej magji serca.

Wystawiono u nas „Magję" starannie i z dużym nakładem wnikliwej pracy. Rolę księcia zagrał p. Wołłejko, stwarzając świetnie zarysowany typ starego ale sympatycznego przytem ramoła. Niestety dykcja jego była miejscami dość niewyraźna, tak że gubiły się często paradoksalne pointy. Solidne sylwetki stworzyli p. Kułakowski jako doktor i p. Nowakowski jako pastor anglikański. Z werwą i temperamentem odtworzył p. Solarski, dawny nasz znajomy ze świetnej pamięci Bagateli. Pani Piaskowska, której powierzono jedyną rolę kobiecą, ujęła ją za płaczliwie. dając nam w rezultacie postać zamazaną, przyczem i jej dykcja dużo pozostawia do życzenia. Z czarującym wdziękiem i fascynującą siłą wyrazu odtworzył p. Osterwa rolę nieznajomego, dając nam znowu popis wysokiego kunsztu aktorskiego. **M. K.**

TEATR ŻYDOWSKI W KRAKOWIE.

„Chojwes"

Komedja w 3 aktach Bonczego.

Komedja? Mocna to przesada. Jest to bowiem żart sceniczny, na trzy rozciągnięty akty. Komedja daje bowiem grę charakterów lub chce też być skrótem charakterystycznym dla sytuacji, którą przeżywamy. A sytuację naszą charakteryzuje słowo „plajta". Dziwić się można, że dopiero dziennikarz warszawski, ukrywający się pod pseudonimem „Boncze" przeniósł tak obfitującą w rozmaite groteski sytuację kupca żydowskiego naszych czasów na deski sceniczne. Nie będziemy się sprzeczać z autorem o to, czy jego utwór nazwać można komedją czy też farsą, bo autor bardzo byłby napewno zdziwiony, gdybyśmy z tego rodzaju kryterjami przystąpili do utworu, który chce przedewszyst kiem bawić widownię, co mu się w zupełności udało. Na widowni zauważyć można było kupców. którzy już skrachowali i którzy z rzewną łezką sentymentu przypominali sobie owe bolesne perypetje poprzedzające „plajtę", oraz kupcy, którzy do tej operacji się przygotowują. Jednem słowem. wesoło było na scenie i na widowni. Na scenie aktorzy nietylko grali. ale śpiewali i tańczyli, a na widowni rozlegał się wciąż śmiech. Mam wrażenie. że sztuka ta. którą p. Lipman wystawił jako pełną temperamentu rewję, powinna się podobać naszej publiczności, tak spragnionej w tych ciężkich czasach sposobności do śmiechu. Dodajmy jeszcze do tego. że do sztuki napisał wesołą i skoczną muzykę p. J. Kamiński i że aktorzy naprawdę po większej części sami się doskonale bawili, a zrozumiemy, dlaczego bezpretensjonalny ten żart sceniczny tak prędko chyba nie zejdzie ze sceny.

Rolę kupca przygotowującego się do „plajty" i „plajtę" wśród perypetyj bardzo pomysłowych przeprowadzającego, zagrał jak zwykle bez szarży i z dużym umiarem p. Lipman. Z brawurowym temperamentem zagrała rolę służącej p. Liton, która potwierdziła nasze poprzednie przypuszczenia o dużym talencie tej młodej artystki. Śpiewał, tańczył i publiczność w całej pełni bawił p. Grynszpan, w czem dzielnie mu sekundował p. Reinglas. Pani Lipowska zagrała z werwą rolę żony bankrutującego kupca. Wcale udane typki stworzyli wreszcie p. Poznański, Kon, Szadowski i pani Gorlicka.

Pierwszy akt miał tempo żywe i oszałamiające, niestety tempo to znacznie osłabło w dwóch następnych aktach. **M. K.**

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Za czy przeciw karze śmierci?

(Parlament dyskusyjny Związku Pacyfistów).

Przepełniona po brzegi jedna z największych sal na Uniwersytecie Jagiellońskim, i zgoła niepacyfistyczne metody obsadzania miejsc (znaczna część publiczności stała na korytarzu), były dowodem wzrastającego ciągle zainteresowania tak ruchem pacyfistycznym, jak i szczególnie tym nadzwyczaj aktualnym problemem, jaki przedstawia kara śmierci.

Jaki kierunek przybrała dyskusja, najlepiej zobrazuje fakt, iż na zapytanie przewodniczącego, kto jest za karą śmierci, nie znalazł się wśród kilkuset zebranych ani jeden jej zwolennik. Nieliczna jedynie grupa miała pewne zastrzeżenia co do jej natychmiastowego zniesienia, znajdując słuszne stanowisko nowego polskiego kodeksu karnego, pozostawiającego zawsze sędziemu wybór, czy karę śmierci stosować, czy nie.

Jako argument przeciwko karze śmierci przytaczano przedewszystkiem obawę przed „mordem sprawiedliwości" — zbyt częste bowiem przykłady (sprawa Jakubowskiego) nie pozwalają tego pominąć. Wątpliwem jest również rzeczywiste odstraszenie — wzrastająca liczba zbrodni, mimo wprowadzenia sądów doraźnych i związanej z niemi karą śmierci jest najlepszym tego dowodem.

Późnym wieczorem przewodniczący zamknął dyskusję, zapowiadając jeszcze powrót do tego tematu.

Eugenjusz Lichtenstein.

ECHA ZE ŚWIATA

ZWYCIĘSTWO PANI IDY RUSSKIEJ NAD SWĄ CÓRKĄ

Donieśliśmy już, że znana niemiecka śpiewaczka operetkowa pani Ida Russka wytoczyła proces swej córce, która jest również śpiewaczką i występuje jako Mády Russka. Sąd w Stuttgarcie stanął na stanowisku matki i zakazał córce używania pseudonimu „Russka", wychodząc ze założenia, że pseudonim artystyczny stoi pod taką samą ochroną prawa jak nazwisko, o ile z tym pseudonimem połączona jest długoletnia karjera i wyrobione już stanowisko w świecie artystycznym.

KOBIETA, KTÓRA POSIADA NAJPIĘKNIEJSZY DOŁECZEK

Rzecz dzieje się w Ameryce, a mianowicie w miejscowości Sant Antonio (w stanie Texas), która szczycić się może tem, że żyje tam kobieta, posiadająca najpiękniejsze dołeczki na swej twarzy. Kobietą tą jest miss Ewangelina Edwards, która wyszła z konkursu, rozpisanego przez towarzystwo dla pielęgnowania dołeczków kobiecych, jako zwycięzczyni, pokonując 50 rywalek. Stwierdzono, że moda dołeczków obecnie wymiera, a jednak dołeczki dodają twarzy kobiecej dużo uroku. Na wszystkich dotychczasowych turniejach piękności lekceważono sobie — dołeczki, dlatego w Sant Antonio powstało towarzystwo, które chce dołeczkom przywrócić dawne ich znaczenie...

NIEDOŻYWIANIE DZIECI SZKOLNYCH W NEW YORKU.

Podług zestawienia Urzędu Zdrowia w New Yorku stosunki gospodarcze mają wybitny wpływ na zdrowotność i dożywianie młodzieży szkolnej. Rocznie bywa przebadanych w New Yorku trzysta do czterystu tysięcy dzieci szkolnych. Liczba niedożywionych wynosiła w latach 1927 do 1929 13,5 proc., w r. 1930 16,1 proc., 1931 17,1 proc., a w pierwszym kwartale 1932 r. 29,5 proc.

ZE SPORTU.

Lord Melchet — prezesem honorowym Światowego Związku Makkabi

Prezydent Światowego Związku Makkabi, Dr. Herman Lelewer, odwiedził wraz z burmistrzem Tel Awiwu Dizenhofem, lorda Melchetta w Londynie, ofiarując mu przewodnictwo honorowe Światowego Związku Makkabi. Lord Melchett, który uczestniczył w tegorocznej Makkabiadzie, przyjął ofiarowaną mu godność i przyrzekł jak najaktywniejszą współpracę. — W połowie grudnia b. r. zamierza lord Melchett odwiedzić główne centra Makkabi w Czechosłowacji, Polsce i Rumunji.

Dr. Lelewer został również przyjęty przez lorda i lady Erleigh, która z początkiem listopada będzie gościem Bar Kochby-Hakoah w Berlinie.

W Paryżu odwiedził Dr Lelewer baronową Edwardową Rotschild, która okazała duże zainteresowanie dla pracy Makkabi.

Palestyńska Olimpjada Sportowa

Onegdaj zostałą w Tel Awiwie zamknięta trzechdniowa wszechpalestyńska olimpjada sportowa, w której brało udział około 4000 sportowców ze wszystkich stron kraju. Rozgrywki przeprowadzone były we wszystkich dziedzinach sportu.

—o-o-o—

Wyniki piłkarskie krajowe

O WEJŚCIE DO LIGI. Przemyśl. Podgórze—Polonja 2:1 (0:1). Podgórze wchodzi do finału z Legją poznańską. Finały odbędą się 30 bm. w Poznaniu (sędzia Dr. Lustgarten) i 6 listopada br. w Krakowie. — **Warszawa.** Skra—Sarmata 4:1, Polonja rez.—Marymont 2:2, Legja—Gwiazda i Makkabi komb. 12:0. — **Łódź.** LTSG—Turyści 2:1, Widzew rez.—Makkabi 2:1, Makkabi—Wima 4:4. — **Śląsk.** Czarni Chropaczów—Słowian Bogucice 2:1, KS06 Załęże—Kolejowe PW 4:0, IFC—Chorzów 2:1, Naprzód Lipiny—KS07 Siemianowice 4:1, AKS—Orzeł Wełnowiec 0:1, Team Rob Katowice—Team Rob. Gliwice 3:0, KS20—ŻKS 3:1. — **Tarnów.** Wieliczanka—16 pp. 3:2. Metal—Mościce 3:2, Metal—Lechja 7:0. — **Bielsko.** Hakoah—Biała Lipnik 2:1, Koszarawa Żywiec—BKS 3:2, Leszczyński—Soła Żywiec 3:0, BBSV—Sturm 4:3. — **Grodno.** Makkabi Wilno—76 pp. i Cresovia komb. 1:0 i Makkabi Grodno 4:0. **Wilno.** Makkabi—1 pp. leg. 1:1, awantura, mecz przerwany.

Wyniki zagraniczne piłkarskie

Wiedeń. Austrja—Szwajcarja 3:1 (1:0). Sędzia Cejnar z Pragi. 50,000 widzów. — **Londyn.** Aston Villa—Birmingham 1:0, Arsenal—Liverpool 3:2, Derby County—Chelsea 3:1. Prowadzi w lidze Aston Villa, dotąd niepokonana, przed Arsenalem. **Budapeszt.** Hungaria—Kispesti 3:3, III. Ker—Ujpesti 3:2 (!), Attila—Nemzeti 2:0, Budai—Szorogszar 3:1, Szomogy—Bocskay 1:0. — **Czechosłowacja.** Sparta—Cechie Karlin 5:3, Slavia—Sparta Kladno 2:2, Sparta Koszyce—DFC 3:1, Rapid Wiedeń —Viktoria Pilzno 5:1, Victoria Žižkov—Lieben 3:2, Bohemians—Kladno 4:3. — **Lozanna.** Lausanne SC—Hakoah Wiedeń 4:2. — **Jugosławja.** Hajduk—Beogradski 3:0, Concordia—Jugoslavija 6:1. **Włochy.** Juventus—Pro Patria 2:0, Florencja—Genua 9:3 (!!), Latio—AS Roma 2:1, Alexandria—Ambrosiana 2:3, Turyn—Trjest 2.2. — **Berlin.** Hertha—Pankow 3:1.

Z NOWEGO TARGU.

Staraniem Sekcji lekko- atletycznej Ż. K. S. „Makkabi“ w Nowym Targu odbył się ub. niedzieli bieg na przełaj na przestrzeni 3200 m. Wyniki techniczne:

1) Wrona Józef „Strzelec“ Nowy Targ 9,45.
2) Neminarz Marjan „Sokół“ Nowy Targ 10,10.
3) Spira Leopold „Makkabi“ Nowy Targ 10,17.
4) Zelleg Szczepan „Strzelec“ Nowy Targ.
5) Wasserlauf Benek „Makkabi“ Nowy Targ.
6) Frey Salamon „Makkabi“ Nowy Targ.

Na starcie zgłosiło się 20 zawodników.

Drużynowo zwyciężyła „Makkabi“, zdobywając 19 punktów przed Strzelcem 17 punktów i Sokołem 9 punktów.

Na zakończenie sezonu lekko- atletycznego odbędzie się staraniem tejże Sekcji w niedzielę dnia 30 bm. bieg sztafetowy o puhar przechodni, ufundowany przez prezesa naszego Oddziału P. Dra Z. Goldnera. Sztafeta obejmuje następujące biegi: 800 x 600 x 400 x 300 x 200 x 100. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Ż. K. S. „Makkabi“ Nowy Targ na ręce Ireny Vorzimerównej — do dnia 28 bm.

—o§o—

ZAWODY BOKSERSKIE. W sobotę dnia 29 bm. odbędą się interesujące zawody I-szego Kroku Bokserskiego, otwarte dla początkujących bokserów, tak stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych, w wieku ponad 16 lat. Wpisy do dnia 27 bm. przyjmuje Krakowski Okręgowy Związek Bokserski, Kraków, Wolska 1, T. Kupfer, poczem w dniu 28. o godz. 19-tej nastąpi w poradni Ośrodka badanie lekarskie i losowanie zawodników. Dla zachęty wyznaczył w bież. roku KOZB nagrody.

SEKCJA NARCIARSKA „MAKKABI“ — BIELSKO, ODDZIAŁ KATOWICE Podaje do wiadomości, że odbytem w dniu 4 bm. Walnem Zebraniem rozpoczęła III rok naszych czynności związkowych, udziela codziennie za wyjątkiem sobót i niedziel od godziny 13,30 do 16 sekretarjat w Katowicach, ul. 3-go Maja 10 — Firma Textyl. Tam znajduje się również tablica ogłoszeń, na której umieszczane będą bieżące wiadomości związkowe, a podczas sezonu narciarskiego komunikaty o pogodzie z Beskidu Żywieckiego.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Przykre zajście na cmentarzu żydowskim w Warszawie

Z Warszawy donoszą: W ubiegły czwartek, wskutek ataku sercowego zmarł u siebie w mieszkaniu (Mazowiecka 12) 84-letni b. bankier i właściciel kilku domów Salomon Neuman.

Dzieci zmarłego są wychrzczone. Neuman ma rodzinny grób na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej. Zwłoki zmarłego przewieziono chrześcijańskim karawanem w asyście żałobników na cmentarz żydowski. Tam w domu przedpogrzebowym zwłoki leżały do niedzieli. W niedzielę odbyło się pochowanie zwłok w grobie rodzinnym. Lecz przed rozpoczęciem pogrzebu, na cmentarz przybył podkomisarz z 6 policjantami.

Wszystkich Żydów w strojach tradycyjnych, obecnych na cmentarzu skoncentrowano na jednym odcinku. Nie dano im się przybliżyć do miejsca, gdzie znajdowała się rodzina zmarłego Neumana. Dopiero po pochowaniu zwłok dano swobodę ruchów wszystkim obecnym na cmentarzu Żydom w strojach tradycyjnych.

Jak opowiadano, wychrzczone dzieci Neumana sprowadziły policję na cmentarz żydowski meldując, że „nabożni Żydzi“ przygotowują „zamach“ na zwłoki, nie chcą rzekomo dopuścić do ich pochowania na cmentarzu żydowskim. Cała ta wersja była, oczywiście wytworem przestrasznej fantazji.

Panowie ekzekutorzy awanturują się...

„Express Jarosławski“ donosi: „W komunikacie prasowym Komendy pow. P. P. z 18 bm. m. in. znajdujemy poniższą notatkę, którą w dosłownem brzmieniu przytaczamy: „Przytrzymano względnie doprowadzono na Komisarjat P. P. Józefa Antoniego Demkiewicza, Romana Haławina i Józefa Gębarskiego, egzekutorów skarbowych z Jarosława za zakłócenie spokoju nocnego awanturami, wywołanemi w stanie pijaństwa, przy Gębarskim znaleziono rewolwer, którym groził Józwikowskiemu Franciszkowi z Jarosławia“.

Szczegóły awantury wszczętej przez egzekutorów przedstawiają się następująco:

W nocy z niedzieli na poniedziałek około godz. 2-ej patrol policyjny z wyższym funkcjonarjuszem na czele usłyszał, jak rozbawione towarzystwo wychodząc z jednej z restauracyj w Rynku, poczęło na ulicy awanturować się. Wyższy funkcjonarjusz przystąpił do towarzystwa i starał się nakłonić, by spokojnie rozeszli się do domu. Część towarzystwa usłuchała perswazji, wymienieni zaś egzekutorowie mimo wylegitymowania ich dalej poczęli awanturować się. Wówczas komendant patrolu wydał polecenie sprowadzić awanturujących się egzekutorów na komisarjat, gdzie wkrótce zjawił się niejaki Józwikowski Fr. zapodając że jeden z egzekutorów, a to Gębarski, groził mu rewolwerem. Gębarski zaprzeczał jakoby wogóle miał rewolwer, w czasie jednak przeprowadzonej rewizji osobistej, znaleziono u niego broń palną.

Redaktor „Robotnika“ poszedł na pół roku do więzienia

Z Warszawy donoszą: Onegdaj w nocy aresztowany został odpowiedzialny redaktor „Robotnika“ Stefanowski, który skazany został na 6 miesięcy więzienia za obrazę sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi Demanta. — Sprawa Stefanowskiego rozpatrywana była przez Sąd Najwyższy w ub. poniedziałek, przyczem Sąd Najwyższy wyrok skazujący zatwierdził. Ubiegłej nocy nastąpiło aresztowanie i odstawienie Stefanowskiego do więzienia, gdzie odcierpieć ma wymierzoną mu karę.

Romantyczny Turek i sprawa o tabliczkę czekolady

W warszawskim sądzie grodzkim karnym odbyła się charakterystyczna rozprawa o kradzież rzeczy wartości jednego złotego Jako oskarżyciel wystąpił znany na bruku warszawskim cukiernik i piekarz turecki Alijew, który przez kilka tygodni przebywał w areszcie śledczym pod zarzutem przestępstw seksualnych i uwodzenia pracownic zajętych w jego zakładach. Alijew wytoczył skargę jednej ze swoich pracownic, iż podczas pracy w cukierni skradła tabliczkę czekolady wartości jednego złotego, którą skonsumowała. Na wniosek obrony rozprawę odroczono w celu wyjaśnienia motywów, które skłoniły romantycznego Turka do wytoczenia ubogiej robotnicy tego niezwykłego procesu.

—o§o—

List z Cieszyna

Zreorganizowana w ubiegłym roku szkolnym tutejsza szkoła „Talmud Tora“ rozwija się bardzo pomyślnie. Nauczycielami szkoły są nauczyciele kwalifikowani pp. L. Engel i M. Jahrblum. Nowo obrany Wydział Stow. „Talmud Tory“ z p. drem Kleinbergerem na czele przy wydatnej pomocy tutejszego rabina p. dra Eisensteina — rozwinął szeroką działalność mającą na celu rozwój szkoły i podniesienie jej poziomu. Wszystkie organizacje młodzieży sjońskiej pobierają również w tej szkole naukę języka hebrajskiego i historji biblijnej w specjalnie dla nich zorganizowanych kursach wieczornych.

Z dniem 1 listopada br. otwieramy założoną w zeszłym roku przez p. dra Eisensteina i nauczycieli „Talmud Tory“ bibljotekę hebrajską i oddajemy ją do użytku publicznego. Bibljoteka ta wyposażona jest w bogaty dział literacko- naukowy i beletrystyczny. Wyrażamy przy tej sposobności serdeczne podziękowanie żydostwu cieszyńskiemu, które w poczuciu ważności tej tak ważnej placówki natury kulturalno- narodowej, jaką jest bibljoteka hebrajska, hojnemi datkami przyczyniła się do zrealizowania i powołania do życia tej instytucji.

Nałożony kontyngent Funduszu Narodowego za rok ubiegły dzięki intensywnej pracy naszej młodzieży osiągnięto, nawet z pewną nadwyżką.

W związku z światowym kongresem hebraistów mającym się odbyć w roku 1933 w Palestynie, rozwinęliśmy w naszem mieście intensywną akcję na rzecz „Sela“. Spodziewamy się pozytywnego wyniku. **(Emjot).**

— **S. K. S. „BAR KADIMAH“.** Dziś o godz. 5'30 buda z referatem z historji sjonizmu. We środę o godz. 6-ej konwent egzaminacyjny.

— **W LOKALU ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POLSKICH W KRAKOWIE NA WAWELU** odbyło się dnia 23. bm. Zebranie informacyjne dla Oddziału krakowskiego. Zebranie zagaił prezes Oddziału Dr. Chan, poczem we wyczerpujących referatach pp. posłowie Dr. Rubel i Dr. Pochmarski poruszyli aktualne zagadnienia polityki zagranicznej i wewnętrznej oraz kwestje gospodarcze. Referaty znalazły żywy oddźwięk wśród słuchaczy, co miało wyraz w ożywionej dyskusji. Zebranie przyjęło przez aklamację szereg rezolucyj.

— **W T-WIE ALLIANCE FRANCAISE** dziś we wtorek o g. 6 wiecz (sala IV-go gimn Krupnicza 2. I p.) odczyt prof. Jean Moreau- Reibel n. t. „La Touraine et les provinces avoisinantes“.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Minister swoje - urzędnik swoje

(jd) Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że praktyka biurokracji nie liczy się w zupełności z naczelnemi wskazaniami polityki gospodarczej rządu. Aparat urzędniczy niemal wszystkich ministerstw przesiąknięty jest duchem centralistycznym i etatystycznym, a projekty organizacji życia gospodarczego kłócą się z zasadami, głoszonemi przez każdego ministra z osobna, przy każdej sposobności. Tak się jakoś składało i składa, że po każdym niemal projekcie etatystycznym pojawiała się enuncjacja ministerjalna, na bankiecie, zebraniu sfer gospodarczych, czy też na zjeździe, że „rząd wyrzeka się uroczyście wszelkich pomysłów etatystycznych i dąży do zapewnienia maksimum wolności życiu gospodarczemu". Formalnie było zatem wszystko w porządku. Oświadczenia ministrów nakazywałyby domyślać się, że w Polsce panuje duch liberalizmu gospodarczego, zaś praktyka urabiana przez urzędników poszczególnych ministerstw zmuszała do przekonania, że oświadczenia ministerjalne są zwyczajną literaturą gospodarczą, zaś posunięcia biurokracji „rzeczywistą rzeczywistością".

Ostatnim kwiatkiem takiej „rzeczywistej rzeczywistości" jest projekt zmonopolizowania importu bawełny w Polsce, o którym niedawno donieśliśmy. Pan Kandel z Ministerstwa Przemysłu i Handlu uparł się jeszcze przed kilku miesiącami, że w Polsce musi powstać monopol importu bawełny. Jeszcze z wiosną bieżącego roku chciał p. Kandel uszczęśliwić kraj monopolem importu bawełny. Wtedy myśl ta miała być zrealizowana pod płaszczykiem otrzymania wielkich kredytów towarowych od firm amerykańskich i mimo zdecydowanego, negatywnego stanowiska sfer zainteresowanych w imporcie bawełny, który udowadniali argumentami rzeczowemi, że projekt zmonopolizowania importu bawełny na wyłuszczonych warunkach przyniósłby poważne szkody krajowej wytwórczości włókienniczej, p. Kandel oświadczył wręcz, że jeśli tylko odnośna firma zgodzi się na przyznanie kredytów, wówczas bezwzględnie przeprowadzi projekt monopolu importu bawełny. Groźby p. Kandla okazały się na szczęście płonnemi, ale myśl zmonopolizowania importu bawełny drzemała dalej. Teraz p. Kandel ma nową myśl. Ponieważ z najważniejszymi dostawcami bawełny t. j. z Stanami Zjednoczonemi i Egiptem, posiada Polska bierny bilans handlowy, przeto p. Kandel chce obecnie zbawić kraj w ten sposób, że zmonopolizuje import bawełny i na tej zasadzie „skompenzuje" obroty handlowe Polski z Stanami Zjednoczonemi i Egiptem. Chodzi w tym wypadku w szczególności o udział Stanów Zjednoczonych w naszym handlu zagranicznym, stanowiący prawdziwe utrapienie dla Polski ze względu na to, że mimo wielkiej propagandy i usilnych starań nie byliśmy w stanie zmienić ujemnego salda polsko-amerykańskich obrotów handlowych i dotychczas sprowadzamy ze Stanów Zjednoczonych przeciętnie dziesięć razy więcej towarów, aniżeli wywozimy do tego kraju. Otóż p. Kandel uważa, że z tym problemem „szkoda się bawić". „Poprostu" zrobi się handel kompenzacyjny. Jeśli Ameryka nie zgodzi się na odebranie od nas większych. aniżeli dotychczas, ilości towarów celem korzystniejszego dla nas ukształtowania salda obrotów towarowych, wówczas monopol importu bawełny... zbojkotuje Amerykę. Że Ameryka ma niemal monopolistyczne stanowisko w światowych obrotach bawełną, i że nie jesteśmy poprostu w stanie zmusić Ameryki do „handlu kompenzacyjnego" o ile Ameryka sama nie zdecyduje się na wzmożenie importu z Polski — to p. Kandla nie interesuje. Egipt i Ameryka — to najważniejsze. wchodzące dla nas w rachubę kraje. dostarczające bawełnę. Starania o zwiększenie eksportu polskiego do Stanów Zjednoczonych nie zostały dotychczas uwieńczone powodzeniem. Czy należy zatem liczyć na zwiększenie eksportu polskiego na tak egzotyczny dla nas rynek, jakim jest Egipt?

Pomijamy w tym związku szereg innych momentów zasadniczej wagi, przemawiających przeciw monopolowi importu bawełny, jak niemożność wyeliminowania Hamburga i Liverpoolu, w których to portach koncentruje się handel bawełną, brak środków finansowych, koniecznych dla przejęcia handlu bawełną w własne ręce, brak elementu fachowego etc. etc. Chodzi nam o stwierdzenie faktu, że jeśli jakiś urzędnik chce w Polsce przeprowadzić jakiś projekt etatystyczny, to stara się go przeprowadzać bez względu na naturalne przeszkody, jakie występują na drodze i bez względu na to, że urzeczywistnienie takiego projektu godzi nieraz w podstawy egzystencji zainteresowanych sfer gospodarczych. Zresztą egzystencje gospodarcze stały się w Polsce ostatnio szczególnie tanie. Teraz „tanieją" również zasady polityki gospodarczej, o ile o takiej u nas wogóle można mówić. Obecnie nie obliguja żadnego ministra oświadczenia programowe, składane publicznie. Uległy — inflacji.

KRONIKA KRAJOWA

Biuro dla spraw bezrobocia

W departamencie pracy ministerstwa opieki społecznej zostało utworzone specjalne biuro do spraw zatrudniania bezrobotnych. Biuro podlega bezpośrednio ministrowi opieki społecznej. Szefem biura mianowany został inż. Henryk Zagrodzki, zastępca główny inspektora pracy.

Do zadań biura należy analiza programów robót państwowych, samorządowych pod względem ich celowości gospodarczej i społecznej, opracowanie wniosków w sprawie zatwierdzenia tych programów i przydzielenie odpowiednich kredytów, kontrola wykonania robót, kontrola stanu zatrudnienia, badania organizacji pracy przy robotach państwowych itd.

Futra sowieckie do Polski

Do Polski przybyć mają przedstawiciele wszech rosyjskiego syndykatu futrzanego, bawiący obecnie w Berlinie.

Przedmiotem pertraktacyj mają być sprawy importu futer rosyjskich, a to w związku z forsowaniem ostatnio przez ZSSR. do całego szeregu państw zachodnio- europejskich futer oraz konfekcji futrzanej rosyjskiej po cenach utrudniających poszczególnym przemysłom futrzanym tych państw konkurencję z importem rosyjskim.

Analogiczne rokowania odbyły się ostatnio w sowieckiej misji handlowej w Berlinie i mają być kontynuowane w najbliższych tygodniach w Lipsku.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Rokowania w sprawie długów wojennych

„Exchange Telegraph" donosi, że w najbliższych dniach przybywa do Londynu francuski rzeczoznawca finansowy Bisot, który nawiąże z sir Fryderykiem Lieth- Ross'em rokowania w sprawie długów wojennych.

Francja walczy z bezrobociem

Rząd francuski postanowił polecić gminom utworzyć specjalne fundusze dla bezrobotnych. Minister budżetu przedłożył projekt utworzenia najwyższej komisji oszczędnościowej, która będzie stawiała wnioski w sprawie obniżenia wydatków.

Przeszło miljon bezrobotnych w Nowym Jorku

Według ostatnich obliczeń, liczba bezrobotnych w Nowym Yorku wynosi 1,15 miljonów, co odpowiada prawie jednej trzeciej całej ludności zarobkującej miasta. Przed rokiem liczba bezrobotnych w New Yorku wyrażała się cyfrą 800 tys., a w r. 1930 nawet poniżej 300 tys.

Pszenica za kawę

Federal Farm Board zaproponował rządowi brazylijskiemu dokonania tranzakcji zamiennej. Mianowicie Farm Board pragnie przejąć 62,500 worków kawy wzamian za pszenicę, posiadaną w siokach. Rząd brazylijski nie zajął dotąd stanowiska w stosunku do tej propozycji.

—oSo—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

„CZYTELNIK W ŚRÓDMIEŚCIU": Polisy te należy zglosić do dn. 30 listopada br. do Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń przy Min. Skarbu w Warszawie z zapodaniem liczb i wszystkich dokładnych danych. Polis nie musi Pan przesyłać.

N. N. GRYBÓW: Zakład przemysłowy 6-tej kategorji nie musi prowadzić ksiąg handlowych.

O. S. A. KRAKÓW: 1) Winien wykupić patent II. kategorji. Jeżeli natomiast uprawia drobną sprzedaż wyłącznie spożywcom z zakładu, składającego się z jednego pokoju, może wykupić świadectwo III. kategorji. 2) Do prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych obowiązani są kupcy I. i II. kategorji handlowej. 3) Niema obowiązku prowadzenia uproszczonych ksiąg handlowych. Informacje, odnoszące się do sposobu prowadzenia ksiąg handlowych zawiera art. 3. rozp. min. skarbu z dn. 13. IV. br. Dz. U. R. P. Nr. 41. poz. 412.

„STAŁY CZYTELNIK, TARNÓW": 1) Stawka wynosi 1 proc. 2) Zapytania tego nie rozumiemy. Przecież handel III i IV kategorji handlowej nie może zajmować się sprzedażą hurtową, lecz wyłącznie sprzedażą najdrobniejszą. 3) Odnośne dane znajdzie Pan w art. 3 rozp. Min. Skarbu z dn. 13. IV. br. Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 412. 4) Mogą być protokołowane. 5) Odpowiada za podatek poprzednika. 6) Niech nowonabywca sklepu zażąda od swego poprzednika okazania dowodów, stwierdzających całkowite uiszczenie należności podatkowych.

„CZYTELNIK N. DZ. A. S. S." SANOK: Jeżeli jak Pan powiada, wszystkie metryki tamtejszego magistratu zaginęły, to w jaki sposób otrzymał Pan książeczkę wojskową? Musi Pan bezwarunkowo przedłożyć wyciąg metryki. W innem mieście nie może Pan otrzymać dowodu osobistego.

I. H. B. BOBOWA: Sprawę tę reguluje art. 16. ust. Dz. U. z r. 1920.

„STAŁY CZYTELNIK" WIELICZKA: Jest Pan jednym z tysięcy, wobec których władze skarbowe tak postąpiły. W sprawie tej wdrożyły zrzeszenia kupieckie energiczną akcję u władz podatkowych. Może Pan zwrócić się w tej sprawie do Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, Kraków, ul. Grodzka 43, które rejestruje te wypadki odmownego załatwiania podań o przeklasyfikowanie patentów na IV. kategorję. Art. 94 ust. o pod. przemysł. upoważnia ministra skarbu wzgl. władze skarbowe, w gospodarczo uzasadnionych wypadkach wzgl. wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, zwalniania, odraczania terminów płatności przyznawania ulg, rozkładania na raty podatku przemysłowego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. B., KATOWICE: W sprawie tej żadnych apelów itp. drukować więcej nie możemy. Rozłam faktycznie nastąpił, a apelami zlikwidować się go nie da.

J. J. K. I ER-EN, RZESZÓW: Nie skorzystamy.

CH. E., OŚWIĘCIM: Może udzieli Pani informacji Żyd. T-wo Emigracyjne Jeas we Lwowie, Wiśniowieckich 4.

UŚMIECHNIJ SIĘ.

W SĄDZIE.

Sędzia — Dlaczego oskarżony zabrał z kasy pieniądze, a zostawił klejnoty?

Oskarżony — Istotnie, panie sędzio, moja żona mi już z tego powodu robiła wyrzuty.

(Narodni Politika).

W TEATRZE.

Woźny teatralny do spóźnionego widza:

— Zaraz pana wpuszczę, tylko proszę wejść na palcach.

— Ah, czyżby wszyscy już zasnęli?

(Narodni Politika).

Życie pisze romanse...

O czem Wiedeń mówi

(Od naszego korespondenta).

Czem są powieści czy romanse chociażby naj znakomitszych pisarzy — wobec prawdziwego życia? Wszystko jest jeno słabym odbłyskiem codziennych zdarzeń, które swą niezwykłością pobijają czasem wymysły największych fantastów.

Ostatnio nietylko Wiedeń, ale i zagranica zajmowała się niezwykłym wypadkiem, który początkowo uważano tutaj za wynik akcji femy hitlerowskiej, lub zemsty sowieckiej czeki. Aż dzięki niezmordowanej pracy wiedeńskiej policji, która w danym wypadku działała na terenie Austrji, Niemiec i Bułgarji, niezwykle zagmatwana zbrodnia została wyjaśniona i okazała, jak dziwnem, jak fantastycznem jest czasem życie.

Dramat dzieje się między Lipskiem, Wiedniem, a stolicą Bułgarji. A początek niezwykłych dziejów Schirmera miał miejsce w Lipsku, przed dwudziestu kilku laty. W tem mieście poznał Schirmer młodą dziewczynę, w której się od pierwszego spojrzenia na zabój zakochał. Była zajęta w małej kawiarence, uczęszczanej przeważnie przez studentów Schirmer kochając nadobną kuchareczkę, stał się codziennym gościem kawiarenki. Godzinami tam przesiadywał, tam śnił swój pierwszy sen miłości, który po dwudziestu przeszło latach miał go zaprowadzić za więzienne kraty... Poznał instynktem zakochanego człowieka, że i on nadobnej dziewczynie nie jest obojętny i uważał, że nie dużo mu do szczęścia brakowało. Był dobrze sytuowany, sam jeszcze młody, pełen optymizmu, a nadewszystko znalazła jego głęboka miłość oddźwięk w sercu ukochanej. Po kilku miesiącach prosił o jej rękę. Ofiarował jej swą miłość, ofiarował jej wygodne życie, bez znojów, jakie daje młodej dziewczynie zawód kelnerki w małej, zadymionej kawiarence...

Ale Wally Koch rękę — ukochanego również przez nią człowieka — odrzuciła. Nie chciała być żoną tego, którego bezgranicznie wprost kochała, a któremu również była „całym światem“. Niejednokrotnie Schirmer instynktownie odczuwał, że jakiś tajemny cień smutku ciąży nad bytem jego ukochanej. Niejednokrotnie zauważał łzy w jej oczach w chwili, w którejby inna szczęśliwą była wyznaniem miłości z ust ukochanego przez się mężczyzny.

Jaki był powód jej smutku? Dlaczego nie chciała być jego żoną, chociaż go kochała? Długo trwało, zanim mu Wally zdradziła tajemnicę: Nie chce wyjść za niego za mąż, gdyż na niej ciąży znamię hańby. Oto jeszcze przed laty zaprosił ją jakiś bułgarski student do siebie do domu. Obiecał pożyczyć jakąś książkę do czytania. Była młodziutką, niedoświadczoną i przyjęła zaproszenie. Bułgarski student wykorzystał zarówno jej niedoświadczenie, jak też działanie alkoholu, do którego nie była przyzwyczajona. I uległa brutalnej przemocy studenta z Bułgarji. Wie jeno, że nazywa się Dymitrow, a pochodzi ze Sofji.

Schirmer słuchał jak oszołomiony spowiedzi swej ukochanej. Nazwisko człowieka, którego wogóle nie znał, wbiło się, gdyby ostrze stali: Dymitrow... Gdyby ten człowiek był przypadkiem obok niego, rozszarpałby go w kawały, jak dzikie zwierzę. Zbeszcześcił najdroższy ideał jego życia.

Przez kilka dni po spowiedzi młodej Wally, nie zajrzał Schirmer do kawiarenki. Aż znowu się zjawił. Nie mógł żyć bez swej Wally. Powiedział jej, że mimo „skazy“ nadal ją kocha, że mimo wszystko dalej prosi o jej rękę. Sądzi, że sam zapomni o haniebnym czynie Dymitrowa, a po czasie i Wally o wszystkiem zapomni. Rozpoczną nowe, piękne, niczem nie zamącone życie...

Wally stała się żoną Schirmera. Ale już po pierwszych miesiącach pożycia małżeńskiego zrozumieli oboje, że zamiast upragnionego szczęścia, znaleźli gehennę. Jak srogi cień ciężyło nad nimi przeżycie Wally. Schirmer spokoju nie miał. Pragnienie zemsty coraz bardziej go opanowało. Ale gdzie szukać Dymitrowa? W Lipsku go nie znano, a do Sofji daleka droga. A myśl zemsty spokoju nie dawała... — Mimo że kochał swą żonę, zrozumiał, że u jej boku ani szczęścia, ani spokoju nie znajdzie. Żądał po kilku latach pożycia małżeńskiego rozwodu. Kochająca go kobieta na ten rozwód się zgodziła. Szczęście ukochanego człowieka stawiała wyżej, niż własne szczęście.

Schirmer wyjeżdża do Ameryki, Australji, zwiedza odległe kraje, szuka przygód, a nadewszystko zapomnienia przeklętego przez się nazwiska Dymitrowa. Szukał zapomnienia, — ale zapomnieć nie mógł. Zbyt kochał swą Wally. Tęsknota go żre, a z drugiej strony pragnienie zemsty. Po kilku latach wraca do swej ukochanej. Czekała na niego, gdyż odczuwała sercem kochającej kobiety, że Schirmer do niej wróci...

Dwadzieścia kilka lat minęło od chwili, gdy Wally opowiedziała swemu przyszłemu mężowi „swą hańbę“, która tak ciążyła na jej życiu. Dwadzieścia kilka lat.

Przed kilku tygodniami pokazuje szanowany w Sofji obywatel Dymitrow, swej żonie dziwny list, jaki otrzymał z zagranicy. Otóż jeden z największych trustów chemicznych w Ameryce zwraca się do niego z zapytaniem, czy nie zechciałby jako chemik objąć wolnej posady dyrektora. Początkowa płaca tysiąc dolarów. Czek na wyjazd do Wiednia, gdzie go oczekuje jeden z dyrektorów trustu — jest załączony. Dymitrow niezmiernie jest zdziwiony, ale niemniej też skwapliwie korzysta z proponowanej oferty i natychmiast wyjeżdża do Wiednia do umówionego hotelu.

Tu go po dwudziestu latach oczekiwał Schirmer z żoną. Wally tylko po głosie mogła poznać byłego studenta bułgarskiego. Czas niejedno zmienia. Z młodego studenta wyrósł poważny, zadowolony i dojrzały obywatel Dymitrow. Naturalnie i on w osobie pani Schirmer nie poznał byłej młodej kelnerki, która się przed dwudziestu kilku laty stała ofiarą jego chwilowego studenckiego szału: „W Lincu — opowiada z zimną krwią Schirmer — ma powstać fabryka naszego trustu i tam pojedziemy autem. Zobaczy pan miejsce fabryki“.

Jadą autem. Szofer, pochodzący z Niemiec, wtajemniczony jest w całą sprawę.

Wreszcie! Po dwudziestu kilku latach ma Schirmer ofiarę swej upragnionej zemsty w swych szponach. Teraz mu Dymitrow nie ujdzie. Jakiś prawdziwy szał ogarnia Schirmera. Dziesiątki lat przecież czekał na tę chwilę, zanim przez jakieś biuro się dowiedział o adresie Dymitrowa i zanim swą ofarę ściągnął do Wiednia. Ciemno było, gdy zajeżdżali do Lincu. Wokoło ani żywej duszy. I nagle zwraca się Schirmer do Bułgara i krzyczy z całych sił: „Przypominasz sobie Wally Koch z Lipska?!“

Wielkiemi, przerażonemi oczyma spogląda Dymitrow na okropnie wyglądającą twarz Schirmera. Czegóż od niego żąda? — Wally Koch?... Nie przypomina sobie nawet tego nazwiska. Chce coś powiedzieć. Ale kule rewolweru przerwały jego słowa... Po kilku dniach znaleziono w rzece jego trupa.

Po niezwykle misternej pracy policji siedzą dziś Schirmer, Wally i szofer za więziennemi kratami. Ale tam może Schirmer jest bardziej spokojnym, anieżeli na wolności. Po dwudziestu przeszło latach był mścicielem ukochanej przez się kobiety.

Jakże dziwne romanse pisze nieraz samo życie... **Dr. Józef Finkelstein**



WTOREK, 25 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegląd prasy, 11,58 Sygnał, hejnał, 12,10—13,40 Gramofon. — W przerwie o 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,40 Komunikat gospodarczy, 15,50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa, 15,55 Gramofon, 16,15 Dla nauczycieli: „Rodzina i świat społeczny“ — H. Radlińska, 16,30 Gramofon, 16,40 „Rybołostwo dzisiejsze na polskiem morzu“ — prof. dr. M. Siedlecki, 17 Koncert Filharmonji warsz.: dyr. G. Fitelberg (Brahms, Różycki, Czajkowski). — W przerwie o 17,25 Dla rybaków, 18 Muzyka lekka, 18,55 Rozmaitości, 19,10 Giełda zbożowa, 19,15 „Stary Kraków“ — dr. J. Dobrzycki, 19,30 Feljeton muzyczny dra J. Reissa „Czar ludzkiego głosu“, 19,45 Dziennik prasowy, 20 Koncert: dyr. Oziminski, M. Mokrzycka (sopr.), M. Janowski (tenor), L. Urstein (fortep.): Mozart, Schumann, Brahms, Moniuszko, 21 Wiadomości sportowe, dziennik prasowy, 21,10 Dalszy ciąg koncertu, (Schubert, Schumann), 22 Kwadrans literacki, K. J. Szaniawskiego: „Grabarz książek“, 22,15—23,30 Muzyka taneczna. W przerwie o 22,55: Wiadomości.

Warszawa (1411,8) 11,40—19,10 p. Kraków, 19,20 Wiadomości rolnicze, 19,30—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—13,15 p. Kraków, 13,15 Komunikat gospodarczy, 13,20—18,55 p. Kraków, 18,55 „Rola chemji w dzisiejszej kulturze materjalnej“ — dr. L. Czerski, 19,10 Rozmaitości, 19,25 Ze sportu, 19,30—23,30 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—16 p. Kraków, 16 Audycja „Błękitnych“ — akcja „Radjo dzieciom“, 16,15—18,55 p. Kraków, 18,55 „U stóp Etny“ — St. Machniewicz, 19,10 Rozmaitości i płyty, 19,30—23,30 p. Kraków.

Sztuttdard (360,6) 12 i 13,30 Muzyka, 17 Muzyka Mozarta i Lortzinga, 18,25 „Świat Słowian południowych“ (odczyt), 19,30 Słuchowisko ludowe, 20 Muzyka Wagnera (arje, wyjątki z oper), 22,45—24 Muzyka taneczna.

Rzym (441,2) 13 i 17,30 Muzyka, 20,45 Koncert, śpiew, (Bizet, Schumann), 2210 Koncert (Bach, Moszkowski).

Wiedeń (517,2) 11,30 Kwartet, 15,20 Pieśni, 16,50 i 19,30 Kapela, 20,40 Ernst Toller: „Z Hiszpanji“. 21,20 Słuchowisko (według legendy japońskiej), 22,15 Jazz, śpiew.

Kiepska konjunktura dla multimiljonerów amerykańskich

Jedna z gazet w Chicago ogłasza obecnie ciekawe dane statystyczne tyczące się sytuacji majątkowej multimiljonerów amerykańskich. Okazuje się, że i krezusi amerykańscy mocno ucierpieli z powodu kryzysu. Najbardziej ucierpiała rodzina Vanderbildtów, która trzy czwarte swego majątku ulokowała w akcjach nowojorskiej kolei centralnej. Podczas krachu giełdowego akcje te spadły z 260 dolarów na 22 dolary. Rozumie się samo przez się, że rodzina Vanderbildtów posiada jeszcze sporo miljonów, ale nie należy już teraz do multimiljonerów. Także stary John D. Rockefeller, którego w roku 1920 szacowano jeszcze na 600 miljonów, posiadać ma obecnie najwyżej 200 miljonów, a wedle zdania pesymistów tylko (!) 100 miljonów. Duże straty poniósł też Eastman, znany fabrykant aparatów fotograficznych Kodak, który, jak wiadomo, zakończył swe życie samobójstwem. Już wówczas mówiono, że przyczyną samobójstwa były olbrzymie straty Eastmana, który pozostawił swoim spadkobiercom tylko 21 miljonów dolarów, chociaż go swego czasu szacowano na 400 miljonów. Największe jednak straty poniósł multimiljoner Sidney Mitchell, posiadacz akcyj rozmaitych zakładów elektrycznych, który stracić miał 90 procent swego majątku. Także miljoner żydowski w Chicago Juljusz Rosenwald poniósł poważne straty; majątek jego szacują obecnie na 250 miljonów dolarów, podczas gdy w pierwszych latach powojennych posiadać miał pięć razy tyle. Wielkie straty poniósł również król żelaza Mather, który swym spadkobiercom zostawił „tylko“ 8 miljonów dolarów. Najbogatszym człowiekiem w Ameryce jest dalej król automobilowy Ford, który stosunkowo małe poniósł straty. Także rodzina Morganów może się poszczycić takiem szczęściem.

Katastrofalne wprost skutki miał kryzys dla małych miljonerów: aibowiem cyfra obywateli, którzy za podstawę podatków podali dochody powyżej 100.000 dolarów, zmalała w 1930 roku o 71 procent w porównaniu z rokiem 1920.

sowych w Saronie, atoli pewna część tej inicjatywy prywatnej tak daleka była od zasad odrodzenia narodowego, że poszukiwanie prywatnych systów stało się głównym celem, który poświęca nawet pracę robotnika żydowskiego. W wyniku tego zmuszeni byli robotnicy żydowscy w Palestynie rozpocząć walkę o swoje prawa do pracy u żydów. W pewnych kołach wywołało to błędy i niebezpieczny pogląd, że walka między zyskami prywatnymi a sprawami narodowemi jest główną podstawą rozwoju sjonizmu. A ogólnych sjonistów wzywano od czasu do czasu do udziału w tej walce przeciwko robotnikom, jak gdyby była to jedna z zasad ogólnego sjonizmu. Dlatego należy przedewszystkiem jasno ustalić, że ogólny sjonizm nie jest ruchem zwróconym przeciwko robotnikom żydowskim i ich organizacjom, a popiera inicjatywę prywatną i prywatne zyski. Nie jest to sjonizm kapitalistyczny w przeciwieństwie do sjonizmu proletarjackiego robotników. Nie należy łączyć tego sjonizmu z warstwami wyższemi, średniemi i niższemi kapitału, ani też z przemysłowcami, aniteż nie należy ogólnych sjonistów uważać za naturalnych sprzymierzeńców tych sfer. Przeciwnie, ogólny sjonizm występuje za zasadą pracy żydowskiej w przedsiębiorstwach palestyńskich i uważa każde odchylenie od tej zasady za niebezpieczne dla samego ideału sjonistycznego.

(C. d. n.)

NADESŁANE

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

„Zbudź się, Jugosławjo!"

Wiadomości z Jugosławji napływają bardzo skąpo. Te jednak, które przedostają się przez pilnie strzeżony kordon cenzury, nie przedstawiają sytuacji w zbyt różowem świetle. Jako kraj rolniczy, mało zagospodarowany, Królestwo S. H. S. w większym od innych krajów stopniu dotknięte zostało spadkiem cen ziemiopłodów. Zastój w rolnictwie przy bardzo słabym rozwoju przemysłu wytwarza dwie trudności jednocześnie: wywóz zamiera, import natomiast zmniejsza się w bardzo nieznacznym stopniu. Jeśli więc jakiekolwiek państwo najmniej nadaje się do zastosowania zasady autorkcji, to jest niem właśnie Jugosławja.

Sytuacja gospodarcza ma przemożny wpływ na stosunki polityczne w państwie Południowych Słowian. Wprowadzona przed trzema laty dyktatura nie sprostała swemu zadaniu. Powołana do życia w okresie największego zaognienia walk federalistyczno-narodowościowych nietylko nie złagodziła kontrowersyj między Chorwatami, Słoweńcami i Serbami, lecz je wyraźnie pogłębiła.

W kwietniu b. r. król Aleksander zdecydował się odstąpić od systemu dyktatorskiego. Generała Živkovića zastąpił Srkić, zapowiedziane zostały wybory do parlamentu, ale niewiele się zmieniło w stosunkach wewnętrznych państwa. Niepomierny zasób sił odśrodkowych posiada królestwo, złożone z odmiennych pod względem gospodarczym, społecznym i kulturalnym — nie mówiąc już o wyznaniowym — krajów: bo jakież wielkie różnice przeciwstawiają Chorwację Macedonji, Słowencję Czarnogórze albo Dalmację i Bośnię — Starej Serbji!

W tych warunkach nie dziw, że walki wewnętrzne trwają. Prasa włoska i angielska, by pominąć już niezbyt pewne i o sensacyjnym posmaku wiadomości wiedeńskie, zapełniona jest informacjami o powstaniach, zbrojnych starciach i zamachach w Jugosławji. W południowo-wschodniej połaci Chorwacji — w Lice — trwa od szeregu miesięcy zbrojne powstanie t. zw. „ustasów". Powstańcy posiadają dobrze zaopatrzone składy broni, własny telegraf i nawet własne pismo „urzędowe", rozpowszechniane w tysiącach egzemplarzy. Do tego stanu chronicznego dodać należy liczne wybuchy w poszczególnych miejscowościach, bynajmniej nie ograniczających się do Chorwacji i Słowenji: w lesie Kostańskim pod Benkovac wymordowano patrol serbskich żandarmów, w Sebeniku podłożono dynamit pod magazyny celne; nieznani sprawcy podpalili koszary żandarmerji w Goriczy i w San Cassiano — stało się to dokładnie w rocznicę stracenia Marca Hranilovica i Mateusza Soldina, dwóch chorwackich rewolucjonistów, skazanych na śmierć w okresie dyktatury. Nielepiej jest w stolicy: kilkakrotne rozruchy studenckie w Białogrodzie spowodowały zawieszenie wykładów na uniwersytecie. W Mostarze wybuchły zaburzenia chłopskie; w Skoplje chłopi zaatakowali szereg pańskich majątków; w Dalmacji przeszło 30 wiosek odmówiło posłuszeństwa władzom. Jeśli dodać do tego ferment w armji jugosłowiańskiej, podsycany przez tajną organizację polityczną „czarnej ręki", — obraz sytuacji staje się coraz bardziej wyraźnym.

Urzędówka jugosłowiańska „Vreme" pośrednio potwierdza fakty wewnętrzne rozkładu. Przytaczając obszerne wywody o „kłamliwych pogłoskach, przypominających okres paniki wojennej", organ premjera Srksića nie szczędzi pochwał... hitlerowcom niemieckim i proponuje tworzyć faszystowskie oddziały dla walki z „wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym". Artykuł „Vreme", zakończony okrzykiem „Zbudź się, Jugosławjo!", jest najbardziej znamiennym dowodem niepewności sytuacji politycznej.

HEINZ LIEPMANN

Parada

Ojcu nie przysłano jeszcze czerwonej kartki i jakkolwiek powinien był o tem wiedzieć, zdradzał w tym czasie silne zdenerwowanie. Ilekroć przechodził przez korytarz i spotykał listonosza, wsuwającego przez szczelinę list, zatrzymywał się, plecyma do drzwi. Trafiało to weń zawsze niespodzianie nie miał odwagi odwrócić się. Dopiero, gdy przyczołgał się pies, syn go wołał, gdy ktoś trzasnął drzwiami, zadźwięczał jakiś dzwonek, przerwano śmiech, wtedy mógł się znowu poruszać. Przechylał wolno i na wszystko przygotowany głowę poprzez plecy; i oto leżał niewinny, biały list. Ojca ręce były wilgotne, musiał siąść, każdym razem ulegał wyczerpaniu.

We wspomnieniach Marcina pierwsze wojenne tygodnie zachowały się jako głośne i wspaniałe. Skoro jednak z miesiąca na miesiąc sięgał pamięcią wstecz, pozostawało mu uczucie gęsiej skóry dookoła wstrętem przejmujacych, lecz odległych spraw. Raz próbował ojciec rozmawiać z nim o wojnie. Marcin pałał cały, beztroski, czternastoletni! Wojna w jego pojęciu była szpargałem książkowym o Indjanach, wywołują cym bicie serca, strasznie podniecającym! Co pare dni wołano go wraz z innymi kolegami do auli szkolnej. Dyrektor, mały krótkowzroczny, kaszlący starzec piszcząc zdobywał się na parę słów, śpiewano hymn narodowy, nie było nauki. Odniesiono nowe zwycięstwo, czterdzieści tysięcy jeńców, dwanaście tysięcy poległych.

„Dwanaście tysięcy poległych" wołał chłopak, wpadając z radością, werwą do pokoju. Zwolniono klasę".

Pies Wróżka", małe, bronzowe stworzonko, z miękkiemi uszyma i ufającemi oczami, o żółtobrunatnych odcieniach, podszczekiwało żwawo, lecąc mu naprzeciw — matka uśmiechała się blado, ojciec wstawał i wychodził.

Minął rok; nastała zima i wiosna; przyzwyczajono się już do wojny, stała się ciążącą chmurą, jakgdyby z nieba padało bezlitośnie, bez przerwy. W rzeczywistości lata były gorące i suche, zimy mroźne, ciemne i wielu ochotników wróciło cicho, bez rozgłosu z powrotem. Wreszcie stało się; w lecie 1916 nadeszła czerwona kartka; ojciec sam ją podjął, dał posłańcowi napiwek, czego zwykle nie czynił. Ten podziękował, lecz nie schodził ze schodów.

„Dlaczego nie odchodzi pan?" zapytał ojciec. Posłaniec uśmiechnął się z zakłopotaniem, nagle wyjął pieniądz z kieszeni i trzymał przed sobą. „Wolałbym tego nie przyjąć", powiedział.

„Weźcie, weźcie człowieku", bąknął ojciec.

„Nie, raczej nie" — odparł z trwogą tamten i nagle dodał: „Wszak nie jestem temu winny"

Ojciec wytrzeszczył na niego oczy, wziął monetę z powrotem. Zamknął drzwi i minął wolno korytarz. Gdy poruszył klamkę pokoju mieszkalnego, spojrzał na nią. Była zużyta, od dłoni jego żony, syna.

Oparł się o ścianę ciemnego przedpokoju, w przekonaniu, że umrze z bólu. Wieczorem wyznał to, po kolacji.

Miał już za sobą czterdziestkę; znikł pierwotny zapał, wszyscy potracili ochotę, a jednak musiało tak być. Trzeciego dnia zrana poszedł.

Naprzód kształcono go zwyczajnie późnym wieczorem wracał do domu; raz zdarzyło się, że zjawił się w południe; wyjątek ten przeraził matkę bardzo. Stała w kuchni, z plecami ku drzwiom, przy prasowaniu, gdy nagle wszedł; straciła zupełnie przytomność i przez chwilę sądziła, że już nie żyje, że to duch jego. Wyśmiał ją, przytulił spokojnie do siebie, w śmiechu jego drgał dawny, ironiczno-serdeczny ton, uczuła się tak bezpieczną. Powiedział do niej: Jutro odbędzie się parada.

Lecz ona nie słuchała. Objęła go swemi ramionami, zwolniła, raz po razie zarzucała ręce, zgubiła się pod płaszczem jego i szeptała, jak codzień:

„Czy wiesz, kiedy?"

„Jeszcze długo, długo nie, kochanie".

„Naprawdę nie, z całą pewnością nie?"

„Nie, nie, nie jesteśmy jeszcze wcale wyszkoleni".

Na drugi dzień żona i syn poszli na paradę, psa zabrali ze sobą. Uroczystość odbywała się na obszernym placu i wieść o niej rozeszła się szybko. Zgromadził się skłębiony tłum, wiele kobiet i dzieci. Żołnierze z bronią u boku stali gęsto obok siebie, jak gdyby dotknięci mrozem, na odległym skrawku placu. Patrzano na nich, jak na ołowiane wojsko dlatego, że tacy wydawali się mali i nic nie mówili. Na środku dosiadał konia generał, obok niego znajdowała się grupka, może piętnastu, panów, stojących na baczność oficerów.

Marcin i jego matka zajęli miejsca w pierwszym rzędzie, ponieważ wcześnie przyszli. Za nimi tłoczono się, serca ich biły gwałtownie. Przed sobą widzieli szerokich policjantów, opierających niekiedy swe brzuchy o ludzi, wyma-

B. SINGER

Zaproszenie do... Sejmu

Warszawa, 24 października.

W piątek, na Krakowskiem Przedmieściu, w gmachu Prezydjum Rady Ministrów, panował ożywiony ruch. Dziennikarze w okresie reżime'u pomajowego mogą określać ożywienie polityczne jedynie na podstawie samochodów, stojących przed gmachem Prezydjum. Jeżeli liczba samochodów jest większa i pierwsze piętro tego gmachu jest oświetlone, to należy wnioskować, że odbywa się tam posiedzenie Rady Ministrów. Ostatnio trudno nawet sądzić na podstawie oświetlenia. Ze względów oszczędnościowych gaszą prawie wszystkie światła w gmachu Prezydjum, i ministrowie, opuszczający ten gmach, muszą poomacku szukać drogi do wyjścia. Wprawdzie p. porucznik Szczeniewski zaaranżował specjalną lampę łukową przy wejściu, ale lampa ta świeci się jedynie w dni galowe podczas większych uroczystości.

Oszczędność na świetle odpowiada całkowicie całokształtowi polityki obecnej, bo mrok, panujący w lokalu, daje możność działania w ukryciu. Tajemniczo i konspiracyjnie wydostawali się z gmachu Prezydjum Rady Ministrów dawni szefowie, były premjer prezes Sławek, były premjer p. marszałek Świtalski, wicemarszałek Car oraz poseł Miedziński.

Odbywała się narada „grubej piątki“. Omawiano widocznie niektóre szczegóły budżetu, ale taktykę na terenie Sejmu. Bo wiadomości, podawane w prasie, że Rada ministrów zajmuje się jeszcze pracą budżetową, należały do tych pociągnięć strategicznych które są dość często uprawiane dla zasłonięcia mgłą tajemnicy zamierzeń rządowych.

W chwili, gdy cała prasa głowiła się nad szczegółami budżetu, gdy podawano jej, że rząd zajmie się opracowaniem preliminarza budżetowego, drukarnie państwowe zajmowały się już dawno gorączkowem przygotowaniem egzemplarza dla Sejmu i Senatu. Zresztą już w piątek wieczór podano prasie globalną sumę budżetu, mimo, iż dotychczas nie było ani jednego komunikatu o posiedzeniu Rady ministrów, poświęconemu sprawom budżetowym.

Narady piątkowe były szczególnie tajemnicze. Do wiadomości publicznej podano jedynie, że odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. W dwie godziny później zebrali się wszyscy ministrowie na herbatkę do p. premjera i konferencja musiała nosić charakter dość poważny, skoro wezwano do pomocy czołowe figury z klubu BB.

Był to właściwie zjazd byłych premjerów pomajowych z obecnym premjerem p. Prystorem włącznie, z pominięciem byłego premjera Bartla. A pan premjer Prystor zapowiadał w swoim czasie, że zamierza korzystać w momentach ważnych z doświadczenia byłych premjerów.

Że doświadczenie to było w tej chwili potrzebne rządowi, świadczy wywiad p. ministra skarbu Zawadzkiego. Wywiad ten zdobywał u p. ministra skarbu b. minister skarbu Ignacy Matuszewski. I z misternej roboty dwóch mężów stanu widoczne są tam pewne luzy, pewne wielokropki, rzeczy niejasne, ale dające wiele do myślenia.

Wiele do myślenia daje bowiem oświadczenie p. ministra Zawadzkiego, iż rząd zamierza i może pokryć niedobór budżetowy z rezerw skarbowych. Była to sensacja nielada. Jeszcze kilka miesięcy temu p. minister skarbu Jan Piłsudski opowiadał poczciwie, iż rezerwy są albo zamrożone, albo wyczerpane. Obecny Mojżesz ministerstwa skarbu uderza w tę skałę, i źródło znowu wytrysło. Są rezerwy, o których nie ma pojęcia żaden obywatel, badający uważnie budżet ministerstwa skarbu. — Prawdopodobnie szczegół tej relacji poda p. minister skarbu na posiedzeniu budżetowem Sejmu.

Pan minister skarbu wspomniał również, że Sejm będzie mocen zredukować wydatki budżetowe. Skoro jednak cały szereg budżetów politycznych należy do rzędu nietykalnych, skoro nie wolno ruszyć budżetu ministerstwa spraw wojskowych, skoro budżet ministerstwa spraw wewnętrznych musi być nietykalny, bo jak twierdzi p. minister Pieracki, liczba policjantów w Polsce jest stanowczo za mała, skoro nie można zredukować działu wieziennictwa w budżecie ministerstwa sprawiedliwości, to działanie Sejmu na polu redukcji będzie musiało zainteresować szerokie rzesze obywateli.

Galerja sejmowa w ciągu ostatnich miesięcy była pusta. Na posiedzeniach Sejmu zjawiał się rzadko słuchacz, tem bardziej, że siedząc na galerji, był jedynie widzem i świadkiem gimnastyki podczas głosowania. Skończyły się już dawne popisy krasomówcze. Niema zresztą oratorów w dzisiejszym Sejmie, ale mimo to najbliższa sesja budżetowa zapełni galerję.

Nie dla mów, nie dla popisów oratorskich zjawią się ludzie na galerji, przybędą najwięcej zainteresowani i ciekawi pomysłów redukcyjnych Sejmu. W owe dni, gdy na porządku dziennym znajdowała się ustawa o ochronie lokatorów, na galerji było pełno lokatorów i właścicieli domów. Dziś prawdopodobnie przybywać będą urzędnicy państwowi, wiedząc, że niezbyt przejrzysta aluzja dotyczyć będzie rzesz urzędniczych.

Przybędą na galerję robotnicy i pracownicy umysłowi, bo wywiad p. ministra pracy i opieki społecznej, gen. Hubickiego, daje wiele do myślenia, i urzędnicy prywatni, którzy głosowali na jedynkę, zechcą przyjrzeć się swoim posłom z frakcji robotniczej w czasie głosowania nad przedłożeniami rządowemi o zmianie reform socjalnych.

Obecna sesja budżetowa obejdzie się bez bójek i awantur. Opozycja osłabła i zamilkła. — Stronnictwa chłopskie nie bardzo przejmą się redukcja płac urzędniczych. A jednak nowa faza działań budżetowych Sejmu ściągnie dużo słuchaczy i widzów na galerję. Nie efekty krasomówcze ani awantury lub skandale, lecz interes własny zapełni tę tak dawno zapomnianą już i opustoszałą galerję sejmową.

chujących dłońmi i powtarzających „cofnąć się“.

Niespodzianie rozległ się okrzyk i nagle zauważono, że odległi żołnierze ołowiani poruszają się. Poruszają się po drugiej stronie placu, jak gimnastycy rzędami naprzód, obok panów w środku. Osiągnęli już najbliższy koniec kwadratu, wykonują zwrot na lewo, mijają przestrzeń, gdzie znajduje się Marcin, matka i pies. „Wróżka“ drży ciepło i trwożliwie u bosych nóg chłopca.

„Gdzie jest ojciec“ szepta w podnieceniu do matki, ściska jej rękę, bo właśnie nadchodzą, a muzyka ucichła: — zbliżają się setki, zmieniają w tysiące, maszerują przed siebie. A oni szukają i szukają, aż z wysiłku i trwogi pot ich oblewa, lecz między wieloma w równych, szarych, milczących szeregach przechodzącymi mężczyznami, nie widzą tego, za kim wzrok wytężają. Wobec tego, że stoją na samym przodzie, mają korzystny przegląd. Ale ponieważ Marcin nie może tak szybko zaglądnąć w każde mijające oblicze, staje się strasznie bezradnym. Chciałby ich okrzykiem zatrzymać, by w każdej twarzy zatopić spojrzenie, lecz jeden rząd następuje po drugim, bez przerwy — klapp, klapp; pierwszy szereg — klapp, klapp, już następny i wszystkie jednakie: nogi, hełmy, twarze, ołowiana, okropność, jakgdyby stale wracali ci sami. Marcin zastanawia się: wszak to nauczyciele i kupcy kolonjalni, maszyniści kolejowi i weseli kelnerzy, i podczas, gdy wzrokiem stara się nadążyć tym wszystkim migającym twarzom, myśli: dlaczego właściwie tak idą i przypomina sobie, co droga ich znaczy. I wyraźnie, błyskawicznie, jak nigdy przedtem, dopatruje się w każdym z nich iskry mordercy. Rozpacz i trwoga zakrada się do duszy jego. Przed sobą widzi pustkę.

Ludzie milczą w niemym podziwie, z obawy i dlatego, że tacy obcy są ci ich mężowie i ojcowie: zabrano ich. Ci wszyscy, którzy znają tajemnicę ciał kobiecych, są teraz manekinami państwa — hopp, jak podrzucają nogami. Nagle wśród ponurego milczenia „wróżka“ mruczeć poczyna; nie wyzwoliła się jeszcze wprawdzie całkiem ze swego lęku, chłopak czuje ciepłe, miękkie ciało dookoła swych nóg, lecz zanim może ją uspokoić, zrywa się pies i już tropi między szarymi żołnierzami.

Wszystko drętwieje. Wojsko nie zwraca jeszcze na to uwagi; nadciąga w uroczystym marszu, ze sztywnemi nogami, ciągle jeden szereg wydłuża się w drugi, jak skrzydła wiatraku, bezustannie. Rzucają okiem na zwierzę i już ich niema. Niema. Twarze zachowują wyraz tępy, jednaki, jak u marjonetek. „Wróżka“ zatrzymała się, zwawy, przytulny piesek — obawia się, jak wszyscy, lecz oto podnosi głowę — wszystkim oddech zapiera — i rzuca się z radością na jednego z tych niemych, i to jest — Marcin pozna je — ojciec, dobrotliwy Bóg dzieciństwa, oaza wśród pustyni — lecz cóż? On idzie dalej, nie zatrzymuje się: klapp, klapp, klapp; nogi, które tak świetnie zna, wszak bawił się na nich, poruszają się, jak ostrza scyzoryka. Przechodzi mimo nich szary, zgubiony, zgorzkniały, jak wszyscy ci starzy ludzie. Marcin dostrzega: ojciec poznaje zwierzę, osłupiałym wzrokiem wodzi przed siebie, drży w chwili, gdy „Wróżka“ do nóg mu przyskakuje. Lecz te nogi, mój Boże, nogi odrywają się, jak najwyżej — w dół — w górę — w dół — bezlitośnie okrutnie, myśli Marcin, o tyle okrutniej, że ojciec powinien być świadom tej śmieszności! Nagle Marcin przeżywa całą wojnę i chciałby umrzeć. Nie, to nie zabawa, lecz sprzeciwu nieznający musi niesamowity potężny — i śmieszny.

Zwierzę lęka się, dziwi, twarde buty musnęły je bez poruszenia się; mur tępych spojrzeń i wyziewów potnych nie zatrzymuje się, maszeruje dalej, może je przydepcze, — pies szczeka, wyje i przez ułamek sekundy wydaje się chłopcu, że maska w twarzy ojca załamuje się. — Zwartym zastępom grozi nieporządek.

Wtem zjawia się podoficer i odrazu staje się bohaterem dnia. Naprzód wymawia „ksz“, lecz nie bacząc na to, pies wrzyna się w but ojca i kurczowo się go chwyta. Wlecze się dalej, bo ojciec — podnosi nogę w dół, w górę, w dół i nie przerywa marszu — a podporucznik wyciąga broń i zatapia ją w podbrzuszu „Wróżki“ całkiem głęboko — do chłopaka szelest ten dolatuje mimo kroków — potem podnosi broń nieco wyżej: część srebrnego noża, a na nim drgający konwulsyjnie tułów zwierzęcia, — zrzuca go strząsa na ziemię opodal, poza strefę zdążających szeregów, — i wtyka broń z powrotem do pochwy. Ma poważną, ponurą twarz, w chwili przekłucia otwiera usta, blask jaśnieje w oczach.

Tymczasem widocznym jest drugi szereg i następny, Marcin patrzy za nimi. A podporucznik jest jednym z wielu, już go nie odróżnia. Z tyłu są wszyscy jednacy, podporucznik, inni, także ojciec.

Marcin nie kochał go już więcej.

(Tłum. G. Nadlerowa).

ROK I. **HIGJENA SPOŁECZNA** Nr. 4.

Regulacja urodzin

Wszystkie rezultaty, które dotąd osiągnęła higjena indywidualna oraz społeczna, w staraniach o stworzenie dla społeczeństwa jak najlepszych warunków zdrowotnych i ochronę od czynników szkodliwych, nie mogą tak długo okazać się zadawalającemi, jak długo nie zostanie poddana kontroli lekarsko- higjenicznej sprawa wydawania na świat potomstwa, a to w tym sensie, ażeby wstrzymać rozmnażanie się osobników **duchowo lub cieleśnie mniejwartościowych**, na korzyść jednostek pełnowartościowych. Kwestją tą zajmuje się jedna z najmłodszych gałęzi higjeny —

eugenika.

Jednakże regulacja urodzin jest nakazem, wypływającym nie tylko ze względów eugenicznych, lecz również

gospodarczo-ekonomicznych, lekarskich i wreszcie ogólno-ludzkich.

Zdrowa fizycznie kobieta jest zdolną wydać na świat między 15-tym a 45-tym rokiem życia około 20 dzieci. W rzeczywistości ta ogromna płodność jest hamowana przez wiele czynników, jak różne choroby, wczesna śmierć, niezawieranie małżeństw, dowolna lub przypadkowa niepłodność. Jednakże wszystkie te czynniki, odgrywające niesłychaną rolę w rozmnażaniu ludności są przeważnie czynnikami przypadkowemi, od nas niezależnemi, które nie mogą być uważane za wystarczający czynnik regulacji rozmnażania. Gdyby każda kobieta, tak jak na to zezwalają warunki fizjologiczne — biorąc już pod uwagę wspomniane wyżej czynniki hamujące — wydawała na świat potomstwo, musiałoby po pewnym czasie nastąpić

absolutne przeludnienie

i ogromne zagęszczenie ludności na całej ziemi. Już obecnie w pewnych krajach zauważyć możemy względne przeludnienie. Widzimy je np. w Chinach, Indjach, Egipcie. Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie w tych krajach, przez naturę bogato wyposażonych, rok rocznie głód i różne epidemje pochłaniają tysiące istnień ludzkich. Albowiem nieskrępowanie naturalnej płodności musi doprowadzić wkońcu do wielkich klęsk społecznych, jak głód, zarazy i ogólne zubożenie. Także w niektórych krajach europejskich dają się zauważyć oznaki względnego przeludnienia. To silne zagęszczenie ludności nastąpiło w Europie dopiero w XIX wieku i to na skutek ogromnego

spadku śmiertelności,

przez skuteczne zwalczanie epidemij i poprawę warunków higjenicznych, który w następstwie doprowadził do znacznej

nadwyżki urodzin

nad zgonami i zagęszczenia ludności, jak to ilustruje poniższe zestawienie:

Ilość mieszkańców Europy około r.	1350	100 milj
„	1700	110 „
„	1800	187 „
„	1900	406 „
„	1910	443 „
„	1920	449 „
„	1932	506 „

O ile przyrost ludności będzie w dalszym ciągu szedł w tem tempie, co obecnie, to jeszcze w bieżącym wieku

liczba mieszkańców Europy przekroczy miljard.

Przyrost ten nie we wszystkich państwach jest równomierny. W państwach zachodnich, jak Anglja, Niemcy, nie mówiąc o Francji, gdzie od roku 1866 liczba ludności prawie nie uległa zmianie, w ostatnim dziesiątku lat wybitnie zmalał, na **skutek**

systemu małżeństw o jednym lub dwojgu dzieci.*)

Ograniczenie urodzin nie może jednak odbywać się szablonowo, nie może odbywać się kosztem jednostek zdrowych i tęgich na korzyść mniej wartościowych. Nie można pominąć czynnika eugenicznego, jak to czynią neomaltuzjaniści, dla których wyłącznie względy gospodarcze są decydującemi. Nie można wreszcie zezwolić, by jak dotąd działały tu tylko instynkt, przypadek i konwencjonalne zwyczaje, a nie wzgląd na duchowe i cielesne właściwości potomstwa.

Także z **lekarskiego** punktu widzenia jest regulacja urodzin wskazana. Wszystkie stany chorobowe, mające przebieg długotrwały, a więc przedewszystkiem

schorzenie narządów wewnętrznych, oraz choroby umysłowe,

są temi chorobami, które wymykają się z rąk lekarza i na które medycyna ma najmniej wpływu. Cierpienia te, oparte są przeważnie na konstytucyjnie słabszej budowie, a więc czynnikiem dominującym jest tu

czynnik dziedziczny.

Skoro zatem wpłyniemy na to, ażeby osobniki z takiem podłożem dziedzicznem nie przychodziły na świat, względnie skoro się już urodziły, nie zezwolimy na dalsze przenoszenie ich ułomności, to przez to kolosalnie ograniczymy, względnie zupełnie usuniemy schorzenia. Takiemi stanami, które często się dziedziczą są: konstytucja astenicza, diabetyczna, psychopatyczna, ogólna mniejsza wartościowość i odporność narządów, idjotyzm niedołęstwo, choroby umysłowe, wreszcie homoseksualizm i bisexualizm. Podobnie zresztą często dziedziczą się korzystne właściwości ciała, czy też charakteru i usposobienia. Tak dziedziczą się np. długowieczność, konstytucja muskularna, zdolności muzyczne i matematyczne, pewne zamiłowania, jak do zajęć technicznych, do obrazów itd. Jednakże dziedziczenie tych właściwości jest rzeczą dość skomplikowaną. Często spotykamy np. w rodzinie, w której jest dużo psychopatów, osobnika utalentowanego, a rodzice uzdolnieni miewają czasami dzieci upośledzone. Sprawy te są już częściowo przez naukę wyjaśnione i dlatego powinny być poddane kontroli lekarskiej. Temu celowi służyć winne przedewszystkiem

poradnie przeciwmałżeńskie,

w których udziela się porad kandydatom na małżonków, oraz nie mniej od nich ważne **poradnie**, w których byłyby udzielane porady już **zawartym małżeństwom.**

W każdym razie jest rzeczą niesporną, **że nie** nadają się do wydawania potomstwa **astenicy** (takżeprzeciwskazania lekarskie), **niedorozwinięci umysłowo, chorzy umysłowo, epileptycy, diabetycy cierpiący na chorobę Basedowa, alkoholicy, morfiniści, kokainiści, homoseksualiści**, osobniki cierpiące na inne **anomalje życia płcowego, głuchoniemi**, cierpiący na różne **dziedziczne choroby oka, kobiety z rodzin hemofilitycznych**, wreszcie osoby cierpiące na **dziedziczny niedorozwój lub kalectwo.**

Tak pojęta regulacja urodzin leży również w interesie **higjeny**, która zajmuje się między innemi ochroną osobników słabych cieleśnie, lub duchowo mniej wartościowych. Utrzymując osobników takich przy życiu aż do wieku, w którym zdolni są rozmnażać się i tworzyć znowu osobników, obarczonych temi samemi ułomnościami, higjena spełniałaby zadanie wręcz przeciwne swemu celowi — podniesienie zdrowotności i wychowanie pokolenia zdrowego cieleśnie i duchowo — gdyby równocześnie nie starała się wpłynąć regulująco na rozmnażanie się tych osobników*) Wspólnym celem eugeniki i higjeny winno być zatem stworzenie zaludnienia, odpowiadającego liczbowo zdolności wyżywienia i warunkom kulturalnym danego kraju, a które z pokolenia na pokolenie zmniejszałoby swe obciążenie i ułomności, a zwiększałoby zalety i uzdolnienie.

Zasadnicze znaczenie w regulacji urodzin winny mieć wreszcie względy **humanitarne.** Ile nędzy, bólów, chorób i nieszczęść wiąże się w życiu ludzkiem z kwestją wydania potomstwa i życiem płciowem, podczas gdy przy regulacji tej kwestji, może się ona stać źródłem **szczęścia osobistego** dla jednostki i doprowadzić do **oczyszczenia społeczeństwa** z chorych i małowartościowych i przyczynić się do utrwalenia **dobrobytu.**

Mieczysław Steinbach.

*) Systemy małżeństw o jednem lub dwojgu dzieciach doprowadzić muszą, gdyby powszechnie się przyjęły, do spadku liczby ludności. Dla utrzymania istniejącego stanu starczy troje dzieci z każdego małżeństwa, biorąc pod uwagę bezpłodnych, nie zawierających małżeństw oraz wypadki wczesnej śmierci.

*) W kilku Stanach w Ameryce Północnej istnieją nawet ustawy, nakazujące kastrowanie osób upośledzonych umysłowo o równoczesnych zbrodniczych skłonnościach. W ciągu lat od 1907 do 1921 skastrowano w ten sposób 3233 osób, z tego 3103 chorych i upośledzonych na umyśle, a 130 złoczyńców. W Europie były dokonywane tego rodzaju operacje w niewielkiej ilości w Szwajcarji na własne żądanie odnośnych osób.

---o-O-o---

Drobne wiadomości

LICZBA MIESZKAŃCÓW ZIEMI.

Statystyczny rocznik Ligi Narodów za rok bieżący podaje najnowsze dane, co do ilości mieszkańców kuli ziemskiej. Ogółem zamieszkuje świat 2 miljardy ludzi (dokładnie 2,012,800.000). W stosunku do ubiegłego roku ogólny przyrost ludności wyraża się liczbą 20 miljonów. Na Azję przypada obecnie przeszło miljard mieszkańców, Europę 506 miljonów (w ubiegłym roku 498 miljonów), Amerykę 252 milj. (134 Północna, 83 Południowa i 35 Środkowa). Co do przyrostu ludności, to w Europie największy przypada Rosji, Polsce i Hiszpanji. Anglja i Niemcy nie wykazały żadnych zmian. Francja natomiast wykazuje za ten rok o pół miljona więcej. Niespodziewanym i zadziwiającym wydaje się fakt, że Włochy, w których jak wiadomo Mussolini propaguje wszelkiemi sposobami przyrost ludności, wykazały zmniejszenie się narodzin o całe 406 tysięcy.

NOWE PORADNIE PRZEDŚLUBNE I MAŁŻEŃSKIE W WARSZAWIE.

W Wydziale Zdrowia magistratu warszawskiego toczyły się ostatnio narady w sprawie **uruchomienia miejskich poradni przedślubnych i małżeńskich w porozumieniu z Polskiem Towarzystwem Eugenicznem.** Magistrat projektuje uruchomienie tego rodzaju poradni przy Ośrodkach Zdrowia. Pozatem Kasa Chorych, która prowadzi już jedną poradnię przedślubną i małżeńską, zamierza uruchomić drugą.

REFORMY ZDROWOTNE W ALBANJI.

W ostatnim roku zabrano się w Albanji z dużym nakładem energji i wydatków do zreorganizowania lecznictwa i oparcia go na nowoczesnych podstawach. Na czele tej akcji stanął król Zogu. Przedewszystkiem wydano ostrą walkę wszelkim znachorom. Otwarto szereg szpitali wojskowych i cywilnych. Utworzono stacje zwalczania malarji, zorganizowano akcję przeciwko syfilisowi. Każdy okrąg otrzymał swego lekarza, który ma za zadanie dbać o stosunki sanitarne w podległym mu okręgu. Rezultaty całej tej akcji dadzą się już teraz spostrzegać.

EPIDEMJA PARALIŻU DZIECIĘCEGO W NIEMCZECH.

Szerząca się obecnie u nas epidemja paraliżu dziecięcego przybyła do nas z Niemiec, gdzie najsilniej panowała na Pomorzu i w Brandenburgji. Epidemja miała tam w lipcu, sierpniu i wrześniu tak silne natężenie, że tygodniowa liczba zachorowań przekraczała **liczbę zachorowań w odnośnych tygodniach roku 1927.**

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 01	PAŹDZIERNIK 25 WTOREK 25 Tiszri 5693	Zachód słońca 16 m. 14

O pomoc dla bezrobotnych

Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym następującą odezwę:

Do Mieszkańców miasta Krakowa!

Światowy kryzys gospodarczy ogarnął także nasz kraj. Tysiące ludzi jest bez pracy i cierpi niedostatek. Klęsce bezrobocia należy przeciwstawić zespolone siły całego społeczeństwa. — Wszystkie warstwy we własnym interesie powinny przyczynić się, choćby najskromniejszemi datkami, do zatrudnienia bezrobotnych i ratowania ich od głodu i zimna.

Obywatele!

Współdziałajcie wszyscy w akcji niesienia pomocy bezrobotnym! Nikomu nie wolno zapominać a nędzy i rozpaczy tych, którzy bez własnej winy popadli w ciężkie położenie. Niech każdy, mający pracę i dochód, w dobrze zrozumianym interesie publicznym, złoży w ofierze dobrowolny datek w naturze czy gotówce.

Akcję pomocy bezrobotnym prowadzić będzie Komitet przez cały okres bezrobocia, uzupełniając w tym kierunku działalność Rządu i innych miejscowych organizacyj

Na podstawie tedy uchwał Komitetu oraz przed stawicieli organizacyj pracowników uprasza Komitet:

1) aby wszyscy pracownicy umysłowi i fizyczni opodatkowali się dobrowolnie w wysokości conajmniej pół procent płac i zarobków miesięcznych,

2) aby wszyscy pracodawcy opodatkowali się dobrowolnie od pół procent do 1 procent sumy zarobków, wypłacanych swoim pracownikom umysłowym i fizycznym,

3) aby wszyscy inni, nieobjęci powyższemi opłatami, składali dobrowolne datki w wysokości przynajmniej 1 procent od swych miesięcznych dochodów.

Biuro Miejskiego Komitetu mieści się w Ratuszu przy Wydziale Opieki Społecznej II p. (od ul. Poselskiej, drzwi Nr. 6).

Dni Chopinowskie w Krakowie

Trzeci koncert, poświęcony twórczości Chopina przyniesie w programie swoim rzadko wogóle, a w Krakowie od bardzo dawnych czasów niewykonane utwory komnatowe Mistrza.

Na początku koncertu usłyszymy młodzieńczą kompozycję Chopina, pochodzącą z roku 1892 — polonez c-dur na wiolonczelę i fortepjan z poprzedzającą go introdukcją. Tuż po niej nastąpi odtworzenie jednego z ostatnich dzieł Chopina, mianowicie sonaty wiolonczelowej g-moll op. 65. Chopin wyzwala się w dziele tem z przesłanek estetycznych romantyzmu i wchodzi na tory konstrukcji muzycznej, któremi miała posuwać się muzyka absolutna dopiero pod koniec XIX. wieku. Sonata ta zostanie wykonana przez młodego, wysoce utalentowanego wiolonczelistę krakowskiego Józefa Mikulskiego i świetną pianistkę p. Melanję Sacewiczową.

Środkową część programu wybrał Komitet trio op. 8. Odtwórcami tegoż będą pp. Jan Hoffmann pianista, Stanisław Mikuszewski skrzypek i Ferdynand Macalik wiolonczelista. Jako prelegent wystąpi w wieczorze tym dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

Koncert ten odbędzie się w sali Bolońskiego, Rynek gł. Pałac Spiski we środę, dnia 20 listopada br.

Bilety w cenie od 1 do 4 zł sprzedaje ka a w sali Bolońskiego.

Aresztowanie włamywacza w tramwaju

Onegdaj zawiadomiono władze policyjne o włamaniu, jakiego dokonano do kiosku tytoniowego Marji Jagielskiej w Wieliczce. Włamywacze skradli wówczas wyroby tytoniowe oraz pewną ilość czekolady, ogólnej wartości około 400 zł.

W dniu wczorajszym zatrzymano w tramwaju w Krakowie osobnika, który wiózł towary skradzione w kiosku w Wieliczce. Osobnikiem tym był Stanisław Kolankowski (lat 25), bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Kolankowski dokonał kradzieży razem z Józefem Skowronkiem, zam. przy ul. Kurniki 6.

—o-o-o—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Brodzińskiego 1.

— OTWARCIE LEKTORATU SZWEDZKIEGO NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Staraniem Polsko- Szwedzkiego Towarzystwa w Krakowie przy wydatnej pomocy znanego przyjaciela Polski p. K. G. Felleniusa nastąpi we środę dnia 26 bm. o godz. 13-ej otwarcie lektoratu szwedzkiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. W uroczystości tej weźmie udział p. Einar Hennings Minister Pełnomocny i Poseł Nadzwyczajny Król. Szwecji w Warszawie. Również p. Fellenius przyjeżdża ze Stockholmu. W ten sam dzień o godz. 16'30 w wielkiej sali obrad na Ratuszu Krakowskim odbędzie się doroczne uroczyste zebranie Polsko- Szwedzkiego Towarzystwa w Krakowie.

— I-SZY INAUGURACYJNY PODWIECZOREK TOWARZYSKI w Zjednoczeniu Kobiet Żydowskich WIZO, Florjańska 28, I. p. odbędzie się dziś we wtorek o godz. 5'30 wieczorem. Referuje p. Nella Rostowa n. t. Życie prywatne kobiety, a jej nowe życie społeczne. Dziś otwarcie czytelni, zaopatrzonej w liczne czasopisma i gazety! Wstęp dla członkiń i gości. We wczorajszej notatce podano przez omyłkę godzinę rozpoczęcia 9'30, podczas gdy ma być 5'30.

— JEDNOKIERUNKOWY RUCH KOŁOWY NA CZĘŚCI UL. STAROWIŚLNEJ. Z powodu przeprowadzanych robót ziemnych w ul. Starowiślnej na przestrzeni między ul. św. Wawrzyńca a ul. Podgórską, zarządza się na tej przestrzeni aż do odwołania jednokierunkowy ruch kołowy w kierunku do III. mostu drogowego na Wiśle. Odwrotny ruch kołowy, tj. w kierunku od powyższego mostu odbywać się będzie ul. Podgórską i ul. św. Wawrzyńca do ul. Starowiślnej. Niestosujący się do powyższego zarządzenia będą karani w myśl obowiązujących przepisów prawnych.

— SPRAWY SANITARNE. Sekcja IX. Rady miasta oświadczyła się onegdaj na posiedzeniu za rozszerzeniem stanowiska apteki przy ul. Dajwór na ul. Starowiślną, za nadaniem koncesji na aptekę przy ul. Sienkiewicza, przyjęła do wiadomości zawarcie umowy co do leczenia członków Kasy Chorych w Miejskiem Sanatorjum gruźliczem i sprawozdanie z odszczurzenia miasta. Z uwagi na niepomierny wzrost chorób zakaźnych oraz fakt, że zarazki chorobowe dostają się z wsi z artykułami żywności do miasta — Sekcja oświadczyła się za podjęciem starań w kierunku rozciągnięcia przez władze powiatowe dodatkowego nadzoru nad stanem chorób zakaźnych w sąsiednich powiatach.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH. W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia 10 wypadków szkarlatyny, 8 dyfterji, 5 róży, 4 tyfusu brzusznego, 2 ospy wietrznej i 1 kokluszu.

— ODSZCZURZENIE KRAKOWA. Onegdaj 65 proc. realności w Krakowie zostało poddanych odszczurzeniu. Rezultat akcji jest pomyślny. Prezydent miasta wyznaczył na dzień 3. listopada termin dodatkowy dla wyłożenia trucizny przez właścicieli tych objektów, w których dnia 15. października br. tego nie uskuteczniono. Właściciele objektów, którzy w dniu 3 listopada br. nie przeprowadzą odszczurzenia w realnościach, narażą się na zastępcze wykonanie tego przez organa miejskie, co pociągnie za sobą niepomiernie wyższe koszta.

— ZAPOBIEGANIE CHOROBOM ZAKAŹNYM. Wydział sanitarny Magistratu zwraca uwagę na konieczność gruntownej kąpieli. Miejskie łaźnie ludowe przy ul. Karmelickiej 49, i przy ul. Rejtana l. 4, wydają w tym celu kąpiele natryskowe i wannowe po cenach przystępnych dla szerszych sfer ludności. Cena wanny wynosi 1 zł., natrysku 50 gr., dla młodzieży szkolnej i akademickiej z wyjątkiem piątków i sobót 30 gr.

Zniesienie Miejskiego Urzędu Poboru Opłat

Jutro o godz. 6'30 pop. odbędzie się w sali radnej na Ratuszu posiedzenie Rady miejskiej. Jedną z najważniejszych spraw jutrzejszego posiedzenia będzie zniesienie Miejskiego Urzędu Poboru i Opłat.

Według przedłożonego wniosku nastąpić ma zniesienie Miejskiego Urzędu Poboru Opłat i reorganizacja Wydziału VIII Magistratu. Dotychczasowe agendy M. U. P. zostaną rozdzielone między poszczególne Wydziały Magistratu.

Ponadto będzie załatwiona sprawa zaciągnięcia pożyczki 200.000 zł i 120.000 zł w Banku Gospodarstwa Krajowego. Pożyczki te będą użyte na konwersję krótkoterminowych kredytów budowlanych.

Wreszcie rozpatrywana będzie kwestja wypożyczenia dzieł Wyspiańskiego, znajdujących się w Muzeum Narodowem, na wystawę urządzoną ku czci Wyspiańskiego.

— NIEMA WOLNYCH POSAD W KASIE CHORYCH! Kasa Chorych w Krakowie podaje do wiadomości, że niema żadnych wolnych posad ani w dziale lecznictwa ani w dziale administracji, wnoszenie zatem podań o posady i osobiste zgłaszanie się w Dyrekcji jest zupełnie bezcelowe.

— POSIEDZENIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. W środę 26 bm. punkt. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska l. 4, zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: Dr. H. Wachtel: „Kilka słów w sprawie leczenia raka".

— Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. We czwartek 27 bm. o godz. 7'30 wieczorem w sali wykładowej Kliniki neurologiczno- psychjatrycznej U. J. wspólne posiedzenie naukowe Towarzystw neurologicznego i psychjatrycznego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dr. Kirschner: Pokaz przypadku z rozsianemi ogniskami mózgowemi. 3) Dr. Ferens: Przypadek sekcyjny guza móżdżku. 4) Dr. Godłowski: 2 przypadki guzów epipharynx z objawami ze strony systemu nerwowego.

— „SZTUKA ULICY I AFISZ". We środę 26 bm. o godz. 8-mej wieczór w sali posiedzeń Izby przemysłowo- handlowej (Długa 1) wygłosi pod tym tytułem odczyt, znany artysta malarz prof. Henryk Uziembło. Interesująca, a nadewszystko aktualna treść odczytu ilustrowana będzie Wystawą, obejmującą przeszło sto eksponatów grafiki użytkowej, przywiezionych przez prelegenta z podróży do Hiszpanji i Francji. Wstęp wolny.

— Z RYNKÓW MIĘSNYCH. W ubiegłym tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 207, wołów 127, krów 175, jałówek 131, cieląt 727, owiec 20, nierogacizny 1130, razem 2517 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 20 zwierząt. Ogółem 2537 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2450 sztuk, na konsumcję innych gmin 80 sztuk, pozostało niesprzedanych 7 sztuk. Przebieg handlowy: Spęd bydła w stosunku do ubiegłego tygodnia mniejszy o 262 szt. natomiast cieląt większy o 125 szt. Ceny na poziomie ubiegłego tygodnia przy nieznacznej zwyżce nierogacizny żywej wagi.

— Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W związku z wczorajszem sprawozdaniem z meczu Warta—Cracovia dowiadujemy się, iż pogotowie ratunkowe nie interwenjowało i nie było wogóle wezwane.

— OFIARA ROWERZYSTY. Wczoraj popołudniu na drodze do Borku Fałęckiego, najechał rowerzysta na 8-letniego Marjana Maja z Łagiewnik. Chłopak doznał rany ciętej na głowie i został przez pogotowie ratunkowe przewieziony do szpitala.

— SPADŁ Z DRABINY. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Sołtyka 7, gdzie Roman Kucharczyk (lat 26) elektromonter, spadł z drabiny i doznał wstrząsu mózgu. Przewieziono go do szpitala.

— ZREWANŻOWAŁ SIĘ ZA GOŚCINNOŚĆ. Skoczyńska Janina zam. Stroma 4 zgłosiła do policji, że przyjęty przez nią na nocleg żebrak, skradł na jej szkodę z niezamkniętej szafy ubranie i kurtkę wart. 200 zł z któremi zbiegł.

— MYŚLAŁ O ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ ZIMIE. Zatrzymano Pawlika Jana (lat 22) za kradzież kurtki i bucików na szkodę Franyiszka Dudzika.

—ooo—

— DODATKOWE WPISY NA WSZYSTKIE KURSA ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO odbędą się dziś i jutro od godz. 7—8 wiecz. (Na kursach pań — zaprawa narciarska).

—ooo—

— WYDZIAŁ ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYD. „WIZO" W KRAKOWIE w pierwszą rocznicę śmierci błp Mali Süsskindowej zaszczepia w gaju Zmarłej 10 drzewek, składając na ten cel na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego kwotę 135 zł. Na ten sam cel złożyły grupy Wizo w Andrychowie 25 zł, w Sanoku 25 zł.

— MORIJA (gmach Kahału, II. p.). Dziś o g. 7'30 w. seminarjum.

— ZEBRANIE KOŁA KSIĘGOWYCH Związku Zawodowego Pracowników Umysłowy z aktualnym referatem kol. J. Bronera na temat: „Uproszczona księgowość w rozumieniu rozp. z 13 kwietnia br." odbędzie się w lokalu związkowym (Sławkowska 6, I. p.), we wtorek dnia 25 bm. o godz. 7'30 Po referacie dyskusja. Goście mile widziani.

— KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Wtorek, 25 bm. ks. Jan Urban T. J.: Makryna Mieczysławska w świetle prawdy; Środa, 26 bm. prof. A. E. Balicki: Tragedja Marchołta tragedją Kasprowicza; czwartek, 27. b. m. prof. U. J. Dr. Witold Wilkosz: Trudności techniki myślenia; piątek, 28 bm. poseł Bolesław Pochmarski: Co słyszymy w Weselu St. Wyspiańskiego. Pocz. o godz. 7 wiecz.

— JAK ZAPOBIEC KATAROM? Każdy z nas ma możność zaobserwowania, że ludzie, przebywający wiele na powietrzu, nawet w czasie mrozu, rzadko kiedy dostają kataru. Jeśli jednak pomimo wszystko nie zdołaliśmy uniknąć przeziębienia, wówczas nateży w pierwszym rzędzie zaczynać od tabletek Aspiriny, które przywracają zakłóconą równowagę obiegu krwi i wspierają skutecznie ustrój w jego walce obronnej. 1089kr

— UBEZPIECZENIA Z KORZYŚCIAMI DLA ŻFN przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks", przy ul. Basztowej L. 13—15, telefon 107-78 i 133-18.

TEATRY I KINA

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś, we wtorek, o godz. 8.45 powtórzenie doskonałej komedji Bonczy „Chojwes", która cieszy się niezwykłem powodzeniem dzięki żywiołowemu humorowi i sesji z aktualnych komicznych typów z życia kupiectwa żydowskiego. Bilety w cenie zniżonej od 70 gr do 3 zł. w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtórzenie komedji Chestertona „Magja" w opracowaniu scenicznem Juljusza Osterwy.

— XX. PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ. „Sprzedana narzeczona" Fryderyka Smetany, dana będzie w piątek, dnia 28 bm. z okazji Święta Niepodległości Republiki Czechosłowackiej pod protektoratem dra Maixnera, konsula Republiki Czechosłowackiej, dra Kwaśniewskiego wojewody krakowskiego, Władysława Beliny Prażmowskiego prezydenta m. Krakowa. Nową premjerę opracował muzycznie dyr. Bol Wallek-Walewski, reżysersko J. Stępniowski, Produkcje choreograficzne w układzie i wykonaniu baletmistrza Eug. Wojnara i primaballeriny Ireny Szoboltówny. Sprzedaż biletów rozpoczęła kasa teatru.

— CO SŁYSZYMY W WESELU ST. WYSPIAŃSKIEGO" prelekcję wygłosi pos. Bolesław Pochmarski w piątek, 28 bm. w Kolegium Wykładów Naukowych. Początek o godz. 7 wieczorem.

— WIECZÓR DYSKUSYJNY P. T. „W OBRONIE POMSTY" odbędzie się jutro, w środę. w Collegium Novum U. J. Dyskusję zagai dyr. Jakób Zachemski, recytacje wygłosi prof. Władysław Dorula.

— „FANTAZY" Juljusza Słowackiego dany będzie po cenach najniższych na przedstawieniu dla młodzieży i Komitetów Rodzicielskich, w piątek 28 bm. o godz. 3.30 pop.

— ISO ELINSON, jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to dziś, we wtorek, dnia 25 bm. w sali Bolońskiego. Bardzo ciekawy i bogaty program tego fenomenalnego artysty zgromadzi niezawodnie tłumy publiczności.

— AMEDEO BALDOVINO, znakomity młody czelista, którego gra, pełna temperamentu olśniewa i imponuje czystością dźwięku i powagą właściwych potrzeb i arkanów techniki, wystąpi dziś we wtorek 25 bm. w Starym Teatrze. Młodemu artyście akompaniować będzie znany pianista krakowski, Jacques Marmor.

— KONCERTY UCZNIÓW I. PADEREWSKIEGO W STARYM TEATRZE. Pierwszym, który ze świetnej czwórki pianistów zaprezentuje się krakowskiej publiczności we środę 26 bm będzie Krakowianin Zygmunt Dygat. Znakomity artysta porywa niezwykła subtelnością w wykonywaniu dzieł klasycznych, a w szczególności Chopina oraz świetną techniką i czarem interpretacji. W dniach następnych dadzą się słyszeć również świetni, o pierwszorzędnej indywidualności pianistycznej artyści, a to A. Braci...cki, H. Sztompka St. Szpinalski.

— ALEKSANDER UNINSKY, świetny pianista-wirtuoz, laureat zeszłorocznego konkursu chopinowskiego w Warszawie, będzie koncertować w Krakowie w niedzielę, 30 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.50 do 6.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— DRUGI ŻYWY DZIENNIK FILMOWY S.P.A.F. odbędzie się we czwarek, dnia 27 bm, o godz. 8-ej wiecz, w sali kinowej Muzeum Przemysłowego, przy ul. Smoleńskiej 9. Na program złożą się reportaże, skecze, recytacje, karykatury rysowane na sali i fotomontaże wyświetlane na ekranie. Wieczór stoi pod znakiem humoru filmowego. Udział biorą: J. M. Brzeski, Charlie, Z. Grotowski, Al. Hernam, K. Podsadecki, Z. Strychalski, J. Szancer i W. Zechenter

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: „Chojwes"
Środa: „Chojwes"

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Magja"
Środa: „Egipska pszenica"

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Wtorek, 8 wiecz.: „Roxy"
Środa, 8 wiecz.: „Ułani ks. Józefa" (premjera)

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Ułani, Ułani, chłopcy malowani".
ATLANTIC: Tabu oraz „Bomby na Monte Carlo".
APOLLO: „Kochaj mnie dziś" (Jeanette Mac Donald, Maurice Chevalier).
DOM ŻOŁNIERZA: „Trójka" (Olga Czechowa, Wojciech Schlettow).
PROMIEŃ: „Indyjski grobowiec" (cz. II. Mia May", Konrad Veidt).
SZTUKA: „Zabójstwo o świcie" (Annie Ducaux)
SŁOŃCE: „Król żebraków" (Janette Mac Donald, Denis King).
UCIECHA: „Mata Hari" (Greta Garbo, Ramon Novarro).
WANDA: „Mata Hari" (Greta Garbo, Ramon Novarro).

W sprawie bojkotu targów

Urzędowo komunikują: W związku z zapowiedzianym przez Stronnictwo Ludowe bojkotem targów i jarmarków, zauważono w dniu wczorajszym (24 bm.) w całym okręgu województwa krakowskiego normalny dowóz produktów rolnych, a w niektórych nawet miastach i miasteczkach dowóz zwiększony, gdyż drobni rolnicy sądzili, że skutkiem zapowiedzianego bojkotu targów prędzej i lepiej spieniężą produkty rolne. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Podżegaczy, występujących w niektórych gminach i usiłujących terorem nakłonić zdążających na targ do powrotu do domów, przytrzymano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

W Mielcu usiłowała liczniejsza grupa włościan, podżegana przez działaczy Stronnictwa Ludowego, wywołać przed starostwem awantury. Na wezwanie policji tłum rozszedł się spokojnie do domów.

B. więzień brzeski Dr Putek aresztowany w Wadowicach

Wadowice, 24. 10. (S) Dnia 22 bm. aresztowany tu został z polecenia prokuratora b. poseł i więzień brzeski dr. Putek. O okolicznościach, w jakich nastąpiło aresztowanie, dowiadujemy się co następuje: W piątek 21 bm. w nocy do mieszkania dra Putka przyjechały dwa auta policyjne. Po obstawieniu drogi przez policję udał się do mieszkania dra Putka komisarz policji w towarzystwie czterech przodowników. Do mieszkania ich jednak nie wpuszczono, wobec czego przy pomocy ślusarza otwarto drzwi. Dra Putka aresztowano w sypialni. Równocześnie z nim aresztowano w okolicy czterech działaczy Stronnictwa Ludowego, których wraz z drem Putkiem odstawiono do aresztów sądu okręgowego w Wadowicach. Aresztowania te stoją w związku z akcją strajkową wśród miejscowych włościan. Aresztowani odpowiadać będą za przestępstwo z art. 71 k. k.

EKSPORT GRZYBÓW DO ARGENTYNY. Zainteresowani mogą przedgiądać w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie (Długa 1) w godzinach urzędowych szczegółowe informacje, dotyczące możliwości i warunków eksportu grzybów polskich do Ameryki Południowej, a w szczególności do Argentyny.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 24. 10. 1932. **Akcje niejednolite. Dolar** bez zmiany.

Papiery procentowe: 4-proc. Premjowa Pożyczka dolarowa 50.75 ,4-proc. Premjowa Pożyczka in westycyjna 97.50, 3-proc. Pożyczka Budowlana 39.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Zapotrzebowanie żywsze w szczególności dla papierów procentowych. 4-proc. Premjowa Pożyczkę dolarową notowano mocniej. 3-proc. Poż. Budowlana i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna bez szczególniejszych zmian. Bank Polski i Zieleniewski w zaofiarowaniu słabiej. Ruch nieco silniejszy. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 4-proc. listy zastawne Tow. Kred. Ziem. 28.25 i 8-proc. dolarowe listy zastawne Tow. Kred. Ziem. 16 i półletnic dol. 53 za 100.

Waluty i dewizy oifcjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Popyt pokryty dostateczną podażą. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91, czeki bankowo 8.91 i pół do 8.92 i pół. Kursa orjentacyjne: Funt szterlieg 30.25—30.50. Frank szwajcarski 172.25—172.50. Marka niemiecka 211.75—212.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 24. 10. PAT. **Akcje:** Bank Polski 85, 83, 83 i pół, Lilpop 13, Starachowice 8.80, Haberbusch 43, tend. słabsza. **Pożyczki:** 3-proc. poż. budowlana 39.35, 4-proc. niwestycyjna 96 i trzy czw., 96 i pół, 97, 4-proc. inwest. seryjna 103, 5-proc. konwersyjna 40 i pół, 6-proc. dolarowa 55, 4-proc. dolarowa 50.40, 50.50, 7-proc. stabilizacyjna 54, 55 i trzy czw., 53 i trzy czw., 10-proc. kolejowa 100 i pół, Listy zast. BGK. bez zmiany, tend. dla poż. mocniejsza, dla listów niejednolita.

Dewizy: Belgja 124.25, 124.56, 123.94, Londyn (29.95, 29.94), 30.10, 29.80, Nowy Jork 8.908, 8.928, 8.888, telegr. 8.913, 8.933, 8.893, Paryż 35.10, 35.19, 35.01, Praga 26.40, 26.46, 26.34, Szwajcarja 172.50, 172.93, 172.07, Włochy 45.65, 45.87, 45.43, Berlin w obr. nieof. 212.05, tend. niejedn.

AKCJE BANKU POLSKIEGO ZNIŻKUJĄ

Warszawa. 24. 10. W dniu dzisiejszym akcje Banku Polskiego doznały dalszej zniżki, straciły one bowiem na kursie od piątku, ubiegłego tygodnia zł 4.50 na sztuce, co procentowo wynosi prawieże 5 proc.

Natomiast papiery premjowe jak 4-proc. poż. dolarowa (dolarówka) oraz 3-proc. poż. budowlana, których ciągnienie przypada równocześnie dn. 1 listopada br., zwyżkują.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 24. 10. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 90 ton 15.30, 75 ton 15.20; Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 24. 10. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.40—169.40, Budapeszt 124.295, Londyn 23.80—24, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.92—28.08, Praga 21.01—21.13, Warszawa 79.31—79.79, Zurych 137.10—137.90, Amerykańsike 706.50—712.50, Niemieckie 167.80—169, Angielskie 23.63—23.87, Francuskie 27.80—28, Włoskie 36.96—37.24, Polskie 79.15—79.75, Szwajcarskie 136.60—137.80, Czechosłowackie 20.99 i pół do 21.15 i pół.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 18 i pół, Kolej Południowa 13.55, Rima 23 i jedna czw., Galicja 11 i jedna czw., Alpiny 12.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 24. 10 PAT. Paryż 20.35 i trzy czw., Londyn 17.48, Nowy Jork 5.17, Belgja 72, Włochy 26.46 i pół, Berlin 123, Praga 15.32 i pół, Warszawa 58, Bukareszt 3.07.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 10. 8-proc. Dillonowska 60 (21 — 60.25) 7-proc. Stabilizacyjna 53.50 (53.75), 6-proc. Dolarowa 54.25 (54), 7-proc. Warszawska 42 (42), 7-proc. Śląska 40 875 (41).

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Paryżu nienot.
w Londynie L. 77 (utrzymana).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 24. 10. Cynk dost. natychm. 14 7/8, termin. 15 1/8, cyna natychm. 151 1/4—1/2, termin. 151 5/8—7/8, Banka 160, Straits 157 1/2, ołów natychm. 11 3/4, termin. 11 15/16, miedź natychm. 31 3/8—1/2, termin. 31 1/2—5/8, Elektrolit 35 1/2—36 1/2, best selektad 34 1/4—35 1/2.

Proces zabójcy dyrektora Zakładów Żyrardowskich

Warszawa. 24. 10. (Sin) W dniu dzisiejszym rozpoczął się proces Blachowskiego zabójcy naczelnego dyrektora Zakładów Żyrardowskich, obywatela szwajcarskiego Gastona Baden-Koehlera. Przewodniczy wiceprezes Duda, oskarża prokurator Hirschenberg, obronę wnoszą adwokaci Berenson i Gacki, powództwo cywilne w imieniu rodziny zabitego wnosi adw. Korab, interesa Zakładów Żyrardowskich zastępuje dziekan Nowodworski i adw. Rymowicz.

Przy składaniu personalji Blachowski oświadcza, że za czasów rosyjskich skazany został za działalność niepodległościową na 6 lat katorgi i odbył ją. Adw. Gacki zgłasza wniosek o powołanie 26 nowych świadków, mających mówić przeważnie o stosunkach, panujących w Żyrardowie. Obrona jeszcze kilka tygodni przed rozprawą prosiła o wezwanie tych świadków, jednak sąd temu odmówił, zajmując stanowisko, że proces nie może być rozszerzony do granic analizowania nędzy i głodu ludności żyrardowskiej, tylko ma się zająć ściśle zabójstwem Koehlera przez Blachowskiego. Teraz obrońca ponownie prosi o wezwanie większości tych odrzuconych świadków. Ludzie ci mają stwierdzić, że Blachowski nie żywił żadnej osobistej urazy do Koehlera, jedynie tylko mógł mieć pretensje do osoby dyrektora administracyjnego, Waszkiewicza. W pamiętniku swoim, znajdującym się w aktach sprawy, oskarżony nie wspomina o Koehlerze. Niniejszego procesu nie można prowadzić tylko pod kątem zatargu dwóch ludzi: człowieka pozbawionego pracy i naczelnego dyrektora Żyrardowa. Na dzisiejszą rozprawę zwrócone są oczy całego polskiego proletarjatu i całego społeczeństwa, które chce się dowiedzieć, kto był sprawcą nędzy i głodu Żyrardowa. Adw. Berenson podnosi, że ma listy świadków z Żyrardowa, którzy piszą, że boją się zeznawać w tym procesie, jeżeli nie otrzymają wezwania sądowego. Są oni zatrudnieni w Zakładach Żyrardowskich. Jeżeli otrzymają wezwanie oficjalne sądu, to może nie będą się bali swej dyrekcji, która tak wiele może.

Prokurator dla uspokojenia obrońców oświadcza, że jeżeli ktoś z pośród świadków ma być terroryzowany, to natychmiast pociągnie do odpowiedzialności osoby, które będą się dopuszczać teroru względem świadków.

Sąd uwzględnia wniosek obrony o przesłuchaniu świadków, sprowadzonych do sądu. Jednocześnie przewodniczący udziela napomnienia adw. Gackiemu, który mówił o walce proletarjatu z kapitalizmem w tonie „niedopuszczalnym na sali sądowej przypominającym przemówienia wiecowe".

Z kolei zeznaje osk. Blachowski. Do zabójstwa z premedytacją nie przyznaje się, bowiem do Koehlera osobistej urazy nie miał. Nie mówię tego poto — oświadcza Blachowski — ażeby uniknąć surowej kary, ale nie przyznaję się do umyślnego pozbawienia życia, tylko do faktu strzelania. Dyr. Koehler w moich oczach nie miał opinji człowieka dobrego, ani przyjaznego. Nie mogłem go lubić lub kochać. Ja go nienawidziłem przyznaję, ale nienawiść moja była pozbawiona osobistych pobudek. Była to nienawiść człowieka wyzyskiwanego przez Żyrardów, człowieka maltretowanego, szykanowanego. Jeżeli chodzi o osobistą urazę, to mogłem ją mieć tylko do dyr. Waszkiewicza dlatego, że widocznem było, że zwolnienie mnie w krytycznym czasie z pracy nastąpiło tylko na skutek wniosku Waszkiewicza. Wprawdzie kiedy wezwał mnie do siebie oświadczył, że otrzymał zlecenie od dyr. Koehlera, ale ja mu nie wierzyłem. Wiedziałem, że Koehler, aczkolwiek człowiek surowy i bezwzględny, zajmuje się sprawami żyrardowskiemi tylko o tyle, o ile ma wniosek poszczególnych dyrektorów. Ja nigdy nie ukrywałem swego niezadowolenia ze stosunków i w rozmowie z dyr. Koehlerem wyraźnie to podkreślałem.

Następnie oskarżony przechodzi do opisu krytycznego dnia tj. 26 kwietnia. Najpierw był w Urzędzie Pośrednictwa Pracy, a stamtąd poszedł do prezydjum Rady ministrów, **pragnąc otrzymać audjencję u p. premjerowej Prystorowej, którą poznał w r. 1930, interwenjując w sprawie b. więźniów politycznych. Chciał ją prosić o pomoc.** P. premjerowej nie zastał, udał się zatem do dyrekcji Zakładów Żyrardowskich, gdzie chciał się zobaczyć z kolegą, którego jednak nie zastał. Gdy po pewnym czasie wrócił do dyrekcji Zakładów, kolegi jeszcze nie było, natomiast spotkał p. Kaplińskiego, z którym umówił się na godz. 6-tą, przyczem zaznaczył, że przyjdzie napewno, chyba że stanie się coś ważnego. Powiedział to dlatego, że czuł się tego dnia bardzo źle zdrowotnie, albowiem dała mu się we znaki zadawniona choroba żołądkowa. Postanowił pójść na wódkę, co też uczynił. Oskarżony wyjaśnia, że **pod wpływem alkoholu staje się bardzo łagodny.**

Po wyjściu z restauracji znalazł się na ul. Mazowieckiej, gdzie po przeciwnej stronie zauważył dyr. Koehlera. Podszedł do niego, nie zastanawiając się, gdyż chciał interwenjować w sprawie swego mieszkania służbowego, które miał opuścić. Podszedł do niego ze słowami: Przepraszam panie dyrektorze, i w krótkich słowach opowiedział mu, o co mu chodzi. Dyr. Koehler spojrzał na niego pogardliwie i **odepchnął go ze słowami: weck. Co się potem stało, oskarżony nie przypomina sobie.** Pamięta tylko jak przez mgłę, że jacyś ludzie podbiegli do niego, pytali go o coś, czego nie pamięta. Stwierdza, że gdy w pewien czas po zabójstwie, odzyskał spokój, nie znalazł ani w przeszłości, ani w swoich przekonaniach politycznych ani wnioskiem usposobieniu uzasadnienia zabójstwa. Następnie długo i szeroko oskarżony opowiada o swoich przejściach w katordze, gdzie **postradał nerwy i zdrowie.**

Na rozprawie popołudniowej przystąpiono do badania pierwszych świadków oskarżenia.

15 gości weselnych poniosło śmierć

Straszna katastrofa budowlana w Egipcie

Londyn. 24. 10. (L) Wedle doniesień z Kairu, w Girge nad Nilem w Egipcie środkowym **podczas wesela zawaliła się podłoga domu piętrowego i runęła wraz z gośćmi weselnymi do sali parterowej, gdzie również znajdowali się goście weselni. Podczas tej katastrofy zostało 15 osób zabitych i przeszło 20 rannych. Wśród zabitych znajduje się także para nowożeńców.**

KRONIKA TARNOWSKA

POMOC DLA BEZROBOTNYCH. Ze względu na zbliżającą się zimę został wznowiony komitet pomocy dla bezrobotnych. Komitet utworzył kilka sekcyj, rozdzielając pracę na miasto i okolicę.

DROGA TARNÓW—MOŚCICE. Po dłuższej przerwie dzięki uzyskaniu pożyczki z Banku Komunalnego w Warszawie zostaną obecnie wznowione roboty około rozbudowy drogi na odcinku Tarnów—Chyszów—Mościce.

WALNE ZEBRANIE TARBUTU. Przy licznym udziale członków odbyło się doroczne Walne Zebranie Tarbutu. Zebranie zagaił tow. dr. Feig, poczem tow. Weinberg złożył sprawozdanie z działalności Wydziału. W dyskusji zarzucono zarządowi zaniedbanie w wielu dziedzinach pracy na polu krzewienia hebrajszczyzny. Wybraniem nowego Wydziału zebranie zamknięto.

ZE SALI ODCZYTOWEJ. W lokalu Organizacji Sjonistycznej odbył się referat tow. dra Chometa nt.: „Znaczenie żydostwa religijnego dla sjonizmu". Z inicjatywy Ezry Chalucowej wygłosił w lokalu Org. Sjon. p. Dr. Korzennik z Krakowa referat o Albercie Londresie.

WIEC LOKATORÓW. Staraniem P. P. S. odbył się w Domu Robotniczym wiec lokatorów, na którym przemawiali poseł Ciołkosz, dr. Szumski i Hutter.

PORZUCENIE ZWŁOK NOWORODKA. Na ul. Tuchowskiej znaleziono zwłoki noworodka, zawinięte w pieluszki i zapakowane w zielony papier. Zwłoki porzucono w porze nocnej. Za wyrodną matką wszczęła policja energiczne poszukiwania.

SAMOBÓJSTWO 80-LETNIEJ STARUSZKI. 80-letnia staruszka Agata Dudaj rzuciła się pod pociąg idący z Tarnowa do Szczucina, ponosząc śmierć na miejscu. Staruszka straciła ochotę do dalszego życia i od dłuższego już czasu nosiła się z zamiarem popełnienia samobójstwa.

ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ. Mieczysław Stengiel popełnił onegdaj w hotelu Astorja samobójstwo na tle zawiedzionej miłości, o czem obszernie doniesliśmy. Młodociany samobójca został przewieziony do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

TRAGICZNE SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI. 21-letni robotnik kolejowy z Tarnowa Marjan Skrabacz wskoczył w Słotwinie do pociągu towarowego, będącego w ruchu. W ostatniej chwili Skrabacz stracił równowagę i dostał się pod koła wagonu, które mu odcięły obie nogi. Przewieziony do szpitala powszechnego, zmarł po kilku godzinach strasznych męczarni.

USIŁOWANE ZABÓJSTWO. W Porębie Radnej k/Tarnowa wywiązała się między dwoma wieśniakami sprzeczka o miedzę. W czasie kłótni jeden z nich Józef Gębski strzelił do przeciwnika, na szczęście chybiając. Gębski będzie wkrótce odpowiadał przed sądem za usiłowanie zabójstwa.

POŻARY. W Zalasowej k/Tarnowa wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Papugi powodując szkody na 1700 zł. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. — Nieznany sprawca podłożył ogień pod tyki chmielowe w Gumniskach. Spłonęło ponad 1000 tyk. Straty wynoszą 700 zł. Pożar szybko ugaszono.

KRONIKA RZESZOWSKA

NIE BĘDZIE SĄDU DORAŹNEGO PRZECIW ZABÓJCY 16-LETNIEJ SEMINARZYSTKI. Zabójca 16-letniej seminarzystki Wilhelminy Voglówny, Tadeusz Woźniak nie stanie przed sądem doraźnym. Ze względu na to, że w rodzinie zabójcy miały miejsce wypadki, świadczące o tem, iż jego krewni są chorzy umysłowo, względnie wpadają w stan zaburzenia umysłowego, powodującego bezkarność, zarządzono na wniosek prokuratora zbadanie jego stanu umysłowego przez krakowskich lekarzy-psychjatrów. Spowoduje to przedłużenie śledztwa i wskutek tego nie będzie mógł sądzić tej sprawy sąd doraźny.

ZNALEZIONE ZWŁOKI MŁODEJ ŻYDÓWKI-SAMOBÓJCZYNI. W Lubani ad Rzeszów znaleziono w rzece Wisłok zwłoki nieznanej młodej Żydówki, przy której znaleziono kartkę o następującej treści: Regina Bienbaum, Rzeszów, Fircowskiego. Funkcjonarjusze P.P. udali się do domu przy ul. Fircowskiego, lecz dochodzenia nie dały żadnego rezultatu. Okoliczne wieśniaczki znały denatkę z imienia Estera, ale pozatem nie mogą podać bliższych szczegółów jej pochodzenia. Była podobno niezamężna i popełniła samobójstwo z powodu zajścia w ciążę.

MORDERSTWO W LIPNICY. Onegdaj znaleziono w Lipnicy ad Rzeszów zwłoki Jana Nowaka z głową rozbitą siekierą. Śp. Nowak udał się do lasu dla wyrębu drzewa i więcej nie wrócił. Osoba sprawcy nieznana, a dochodzenia nie dały pozytywnego rezultatu.

UJĘCIE ELEGANCKIEGO WŁAMYWACZA. Na podstawie rysopisu i inwigilacji ujął tut. komisarjat P.P. poszukiwanego oddawna włamywacza i kasiarza Michała Góreckiego z Zalesia ad Rzeszów. Aresztowano go elegancko ubranego, w twardym kapeluszu, w lakierkach i rękawiczkach.

OBCA ZŁODZIEJKA KIESZONKOWA NA WYSTĘPACH W RZESZOWIE. W ubiegłym dniu targowym ujęto na gorącym uczynku dobrze znaną policji złodziejkę kieszonkową, Helenę Wesołowską ze Smalawy (powiat Rawa Ruska) i osadzono ją w tutejszych aresztach.

ZE SPORTU: WKS 17 p.p. (Rzeszów) — „BAR-KOCHBA" (Rzeszów) — 2:0 (0:0). Zawody przyjacielskie w piłkę nożną między B-klasową drużyną wojskową a C-klasową „Bar-Kochba" przyniosły tej ostatniej niezasłużoną klęskę. W barwach „Bar-Kochby" grał poraz ostatni przed wyjazdem do Palestyny jej długoletni gracz I. drużyny p. W. Sandhaus. Z tej okazji odbyła się wspólna fotografia drużyny i jej sympatyków z b. prezesem Drem Spirą na czele.

—ooo—

PODGÓRZE—POLONJA (PRZEMYŚL) 2:1 (0:1)

Zawody w rPzemślu przy 4.000 widzach były objawem olbrzymiego zainteresowania. „Barcelona" przemyska narzuciła od pierwszej chwili mordercze wprost tempo i ładnym przebojem zdobywa dla gospodarzy w 15-tej minucie Siuda prowadzenie. Druga połowa stała pod wybitną przewagą Podgórza, które z solowej akcji Ściborowskiego wyrównuje w 2-giej minucie. Odtąd Polonja rozpoczęła z niesłychaną brutalnością szukać „kostek". Podgórze jednak krótką, przyziemną, celową grą staje się coraz groźniejszem. Za kilkakrotne ordynarne faulowanie Gamaja i Myconia dyktuje wreszcie sędzia rzut karny, który Kasina wykorzystuje. Kilka jeszcze pozycyj nie wykorzystuje Podgórze wolące raczej piłkę zostawić przeciwnikowi, niż zostać rozbitym.

Nadmienić należy przykry fakt, iż gracze Podgórza zostali przez gracza Polonji Zębarzyńskiego po zawodach pobici. Do szatni wrzucała publiczność na Podgórzan kamienie.

Sędzia p. Schneider bardzo dobry.

— W I-SZĄ ROCZNICĘ ZGONU BŁP. MALI SUESSKINDOWEJ, zasłużonej prezesowej Organizacji kobiet żydowskich Wizo, odbyło się wczoraj na cmentarzu żydowskim w Krakowie nabożeństwo, w którem prócz rodziny Zmarłej wzięły udział członkinie Wizo z wydziałem na czele, oraz Egzekutywa i liczni przedstawiciele Org. sjońskiej.

POSAD POSZUKUJĄ

BUCHALTERKA bilansistka, specjalistka w podatkach, zaprowadza fachowo i porządkuje księgi handlowe, przeprowadza bilanse. — Przyjmie również pracę na godziny. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 426 L. S. 503g

KORESPONDENCJE handlowe polsko-niemieckie załatwiam starannie i tanio, także godzinowo. — Zgłoszenia: Biuro Stattera, Kraków, Rynek 8, pod „Korespondent". 1131kr

PIELĘGNIARKA, z długoletnią praktyką szpitalną, pielęgnuje chorych — położnice, przyjmie też na wyjazd. Ceny niskie. Zgłoszenia: Miodowa 9, II. piętro, m. 20. 509g

WYCHOWAWCZYNI kwalifikowana, pierwszorzędnemi referencjami, szuka posady. „Hebraistka" Nowy Dziennik, Kraków. 1797

NAUKA I WYCHOWANIE

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, osobno lub zbiorowo (zł. 5 miesięcznie) w Instytucie Ansona Kraków, Szewska 17 — zastępuje pobyt zagraniczny. Zamiejscowym wysyłamy samouczki „Argus", oparte na słynnej metodzie Ansona, umożliwiające naukę języków bez pomocy nauczyciela. Żądać prospektów. 1025kr

NAUCZYCIELKA gimnazjalna, absolwentka uniwersytetu zagranicznego, udziela lekcyj niemieckiego, francuskiego, angielskiego. Konwersacja, gramatyka i literatura, korespondencja handlowa. Również lekcje zbiorowe. — Zgłoszenia: Kraków, ul. Zielona 11, II. piętro, m. 10. 951kr

LEKCJA 50 GROSZY — HEBRAJSKIE lub przed mioty szkolne. — Biuro Stattera, Rynek 8, pod „Hebraista-Akademik".

Przetargi publiczne

DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH W STANISŁAWOWIE rozpisała przetarg nieograniczony na dostawę różnych materiałów na rok 1933, a to: Wyrobów żelaznych, drzewnych, powroźniczych, czyściwa i uszczelnień, wyrobów tekstylnych, szczotkarskich, farb, chemikalji, lakierów i kitów, odlewów żeliwnych, stalowych i kutolanych, wyrobów szklanych, blacharskich, skórzanych, ceramicznych, okuć kuchennych i budowlanych, rur gazowych i łączników, sprężyn stożkowych i kutych części taboru.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 21 listopada b. r. o godz. 12-tej.

Bliższe szczegóły podane są w formularzach ofertowych, które można otrzymać w Wydziale Zasobów Dyrekcji bezpośrednio lub za nadesłaniem należności za porto w znaczkach pocztowych.

WOLNE POSADY

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, obznajomiona z buchalterją, poszukiwana. Zgłoszenia osobiście we środę między godz. 2—4 popoł. Grodzka 40, Biuro Inżynierskie. 1128kr

SPRZEDAŻ

SKLEP mleczarsko-cukierniczy wraz z towarem i urządzeniem w śródmieściu okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Pryncypalna". 524g

DYWANY ręczne, kilimy „DYWAN" Kraków Podgórze, ul. Kingi 9 Telefon 116-09. 121m

Ważne dla Pań! Magazyn mód „Diana" poleca eleganckie i szykowne kapelusze po 6 zł. Również przerabia według najnowszych żurnali po 2·50. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 8 (Róg ul. Krakowskiej). 158g

LOKALE

3 DUŻE pokoje, kuchnia, pełny komfort, nadbudówka, przy ul. Zielonej do wynajęcia. — Telefon Nr. 121-89. 515g

POSZUKUJĘ w Krakowie, możliwie w śródmieściu, mieszkania 4—5-cio pokojowego, z pełnym komfortem. Oferty z warunkami pod „Komfort" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1129kr

W RZESZOWIE poszukuje najpoważniejsza w kraju **PRALNIA CHEMICZNA i FARBIARNIA** sklepu z wystawą na zastępstwo. Zgłoszenia pod „Sklep" do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 1130kr

RÓŻNE

ULOKUJĘ pełną koncesję alkoholową w Krakowie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Koncesja". 525g

PRENUMERATA: w Krakowie z odbiorem w administracji miesięcznie Zł. 6·00, kwartalnie Zł. 18·00

w Krakowie z odnoszen. do domu	6·20	18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6·60	19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	10·00	30·00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.